

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 38 (1482) 1985-09-20 Cena 5 zł

Głos mój
KANDYDACI I WYBORCY

Sejm nie może zapomnieć o młodzieży

Minęło właśnie w pół do trzeciej, kiedy Andrzej Wysopał, zastępca przewodniczącego Zarządu Fabrycznego ZSMP HiL, rozpoczął spotkanie z Jerzemu Jaskiernią i Stanisławem Baraniką, kandydatów na posłów do Sejmu PRL, z młodymi hutnikami, członkami organizacji młodzieżowej w kombinacie. Spotkanie to odbyło się w czwartek, 12 września, w budynku dyrekcyjnym Huty im. Lenina. Na sali, wśród młodzieży, obecni byli również: Jan Kucharski, wiceprzewodniczący KR PRON, członek Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego; Edward Cisowski, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie; Ryszard Kozień, zastępca naczelnika dzielnicy, i dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz Pustówka. Wśród młodzieży zasiadli również sekretarze Komitetu Fabrycznego partii.

Jako pierwszy zabrał głos Jan Kucharski. Przypomniawszy, że właśnie dobiegł końca pierwszy etap kampanii wyborczej, którego celami były: prezentacja wszystkich kandydatów na posłów ich ewentualnym, późniejszym wyborcom i dyskusja nad deklaracją wyborczą PRON. Jan Kucharski omówił wnioski, jakie padły w toku dyskusji podczas trzech przedwyborczych spotkań w kombinacie. Do spraw najważniejszych, poruszonych przez hutników można zaliczyć przede wszystkim problem wody do picia (czysta Wista), ciepła (istniejące źródła ciepła nie zaspokajają obecnych potrzeb), ochronę środowiska, budownictwo mieszkaniowe oraz sprawy dotyczące reformy gospodarczej.

Eugeniusz Halo zapytał siebie i wszystkich na sali, jaką rolę powinien odegrać Sejm? W mijającej kadencji posłowie pracowali dużo, może nawet za dużo. Dzięki temu mamy wiele pożytecznych ustaw, z których niestety większość nie jest realizowana. — Czy

nie lepiej więc by było — zastanawiał się głośno EUGENIUSZ HALO — aby Sejm uchylał mniej ustaw, a posłowie mieli czas na „pilnowanie” tych już istniejących. W większym stopniu powinni pełnić rolę kontrolną.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

NIEOCZEKIWANE EFEKTY DZIAŁANIA INSPEKCJI ROBOTNICZO-CHŁOPIEJSKIEJ

W połowie lipca rozpoczęła się ogólnopolska, inspirowana przez KC PZPR, akcja kontroli przydziału mieszkań spółdzielczych i komunalnych oraz stopnia realizacji wniosków i zaleceń kontroli Najwyższej Izby Kontroli z I kwartału 1985 roku. 55 kontrolierów Społecznej Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej pod nadzorem inspektorów NIK skontrolowało na terenie województwa krakowskiego miejskiego 12 jednostek spółdzielczych i administracyjnych, w tej liczbie Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik” oraz Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie, a konkretnie — tutejszy Wydział Lokalowy.

Celem tej zakrojonej na szeroką skalę kontroli było poddanie ocenie zasadności przydziałów mieszkań komunal-

nych i spółdzielczych w bieżącym roku, poprawność gospodarowania lokalami mieszkalnymi. Temat ten, jak wiadomo, nie od dziś bulwersuje szerokie kręgi społeczeństwa.

Wydział Lokalowy UD — stwierdzone zostały przykłady naruszenia obowiązujących przepisów i trybu przydziału mieszkań. M. in. na 25 wydanych w I półroczu decyzji o przydziale mieszkań zastępczych w 4 przypadkach decyzje wydane zostały bez zasięgnięcia opinii Dzielnicowej Społecznej Komisji Opiniodawczej. Zgodnie z przepisami rzeczona komisja powinna współuczestniczyć w ocenie warunków mieszkaniowych osób ubiegających się o mieszkania oraz ustalać kolejność

Dlaczego z Nowej Huty?

Z Jerzym JASKIERNIĄ, kandydatem na posła do Sejmu PRL z Okręgu Wyborczego nr 34 Kraków-Nowa Huta, sekretarzem generalnym Rady Krajowej PRON, rozmawia Andrzej Barszcz.

— Miał pierwszy etap kampanii wyborczej do Sejmu IX kadencji, w której brał pan aktywny udział jako kandydat na kandydata. Jest pan już po dwóch spotkaniach z wyborcami (ze środowiskiem młodzieży z ZSMP KM HiL i załogą „Budostalu 3” — przyp. red.) w roli kandydata na posła. Jak ocenia pan atmosferę tych spotkań, stopień aktywizacji audytorium?

— Zaczęło od nieoczekiwanej, dużej frekwencji na spotkaniach konsultacyjnych. Była ona dowodem dużego zainteresowania nie tylko węzłowymi problemami parlamentu IX kadencji, ale również chęci poznania, spośród kogo będzie się on składał. Pytania i dyskusje były trudne, jak trudna i złożona jest nasza rzeczywistość — gospodarcza, ogólnospołeczna i polityczna. Dobrze jednak, że dialog ten trwa, że obywatele wykazują tyle aktywności, by obecny etap porozumienia narodowego przerodził się w trwałą, obowiązującą formę, zarówno sprawowania władzy, jak i uważnego, stalego wstępowania się rządzących w opinie rządzonych. Ta aktywność w dyskusjach bardzo mnie satysfakcjonuje nie tylko jako sekretarza generalnego Rady Krajowej PRON, ale również jako obywatela.

— Oprócz tematów ogólnospołecznych i ogólnopolitycznych w czasie dotychczasowych spotkań z wyborcami padło wiele pytań w sprawach lokalnych, o sposoby i terminy załatwiania problemów i bolączek terenu okręgu wyborczego, dzielnicy. Oczywiście, pomijając drobne, czy wśród rejestru węzłowych były takie, o których usłyszał pan po raz pierwszy?

— Szczerze mówiąc — nie. Te węzłowe sprawy są mi znane. Kon-



czyłem studia, uzyskałem stopień magistra a następnie doktora w Krakowie, zaś z dzielnicą związany jestem od lat. Tu powierzono mi mandat na IX nadzwyczajny Zjazd PZPR, tu uczestniczyłem w kolejnych konferencjach partyjnych, ZSMP oraz PRON. Odbylem kilkadziesiąt spotkań z różnymi środowiskami dzielnicy. Bez fałszywej skromności mogę więc mówić o dobrej znajomości najważniejszych i najpilniejszych do rozwiązania problemów. Oczywiście nie należy przez to rozumieć, iż dodatkowe opinie obywateli wypowiedziane w czasie spotkań nie rozszerzyły czy też nie uaktualniły mojej wiedzy o sprawach środowiska wyborców, którzy zadecydują 13 października, czy mogą być ich godnym reprezentantem w Sejmie. Każde spotkanie niosło konkretne sygnały i informacje godne zanotowania oraz wykorzystanie „od zaraz” w działalności pronowskiej.

CIĄG DALSZY NA STR. 5

„Zapobiegliwość” mieszkaniowych szefów

przydziałów, a tego, zdaniem IR-Ch-y, nie realizowała. Inny zarzut — decyzje o przydziale lokali zastępczych mieszkaniowych wydawane były bez ważnej opinii komisji społecznej. Na wydanych w br. 25 decyzji o przydziale lokali zastępczych stwierdzono, że w 3 przypadkach opinie komisji zatwierdzone były niezgodnie z regulaminem działania, czyli bez udziału co najmniej połowy członków komisji, przy czym tylko w 12 przypadkach komisja dokonała oględzin i oceny warunków mieszkaniowych. Ponadto zastrzeżenia budzi sporządzona w br. lista przydziału mieszkań, obejmująca 246 osób, której na realizację brak jest zapewnienia odpo-

CIĄG DALSZY NA STR. 9

„LENIWE” ZAKUPY

Bitwy o książki tym razem nie było. Pracownicy TE, właśnie tam odbył się we wtorek wrześniowy kiermasz spokojnie przeglądali interesujące ich tytuły i wybierali najczęściej tylko te, na których rzeczywiście im zależało.

Już przed godziną siódmą, przed otwarciem kiermaszu ustawiła się spora kolejka. Ludzie „weszli” sensacje. Może rzucić parę encyklopedii lub talony na dwutomowy atlas geograficzny — marzyli niektórzy. Niestety nadzieje te szybko się rozwiały. Wprawdzie nie zabrakło bardzo atrakcyjnych pozycji, poszukiwanych książek, ale tych na które ludzie polują, nie było. I być ich nie mogło, ponieważ sprzedaż prowadzona jest wyłącznie na talony. Co natomiast było? Otóż bardzo długo leżała „Szkoła uczyć” Gustawa Flauberta i „Gra w klasy” J. Cortazara. Każdy mógł kupić „Dramaty” S. I. Witkiewicza, „Beniowskiego” i „Kordiana” Juliusza Słowackiego, „Księżycową dolinę” i „Nowele” Jacka Londona.

Natomiast błyskawicznie zniknęła książka Rolanda Göcka pt. „Zrób to sam”, „Kuchnia Turystyczna” i Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Dość długo leżały także książki jak: „Flet z Mandragory” Waldemara Łysiaka, „Nie żyłam samotnie” Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, „Scenariusze filmowe” Krzysztofa Zanussiiego czy wreszcie dwutomowa „Historia Rosji” Ludwika Bazyłowa.

(Jach)

NSZZ PRACOWNIKÓW KM HiL — INTERWENIJE!

Zarzuty chorych potwierdzają się...

Coraz więcej sygnałów, coraz częstsze interwencje w związkach zawodowych chorych lecących się w szpitalu HiL. Chorzy skarżą się, że robaki chodzą po łózkach szpitalnych, że brakuje telewizorów, lampek przy łózkach, brak prasy, dobrej książki. Nieczynna jest szatnia w godzinach popołudniowych dla odwiedzających. Nie ma pokoju, w którym z rodziną, przyjaciółmi rekonwalescent mógłby porozmawiać itd, itd. Na opiekę lekarską nie narzekają. Ale przecież nie tylko leczy się lekami. Ważne jest i samopoczucie chorego.

Mając tę świadomość członkowie zarządu NSZZ Prac. KM HiL potraktowali sprawę bardzo poważnie. Zaproponowali na spotkanie w zarządzie związków przewodniczącą NSZZ Prac. Służby Zdrowia w PZOZ nr 2 — mgr Danutę Kościelną, specjalistkę ds. zaopatrzenia w PZOZ nr 2 — mgr Władysława Sadowskiego i specjalistkę ds. Odnowy Zdrowia — LK HiL — mgr Elżbietę Nowak. Ze strony zarządu związku w rozmowach uczestniczyli:

wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych — Jerzy Lichoń, sekretarz zarządu — Bogusław Poznański i społeczny inspektor pracy KM HiL — Bronisław Cholewa.

PIERWSZE ROZMOWY

Magister Sadowski wyjaśnił, że walka z zarobaczeniem kompleksu obiektów CPS (w tym oddziałów łóżkowych) nie może być skuteczna z uwagą —

CIĄG DALSZY NA STR. 4

W związku z odwołaniem od 1 września br. ze stanowiska dyrektora Nowohuckiego Centrum Kultury — mgr. Leona Lijowskiego, który został urlopowany na jeden rok, naczelnik dzielnicy Nowa Huta powierzył pełnienie obowiązków dyrektora, począwszy od września 1985 roku, na okres bezterminowy — pani mgr JOLANCIE KWIECIEŃ, dotychczasowej zastępcy dyrektora ds. programowych. Akta nominacji w miniony wtorek do-

Jolanta Kwiecień dyrektorką NCK

konał zastępca naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień.

W trakcie spotkania, w którym wziął także udział kierownik Wydziału Kultury i Sztuki, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki pani Urszula Kasperczyk, a udziałem kadry kierowniczej NCK omówione zostały problemy tej placówki kulturalnej na progu nowego sezonu działalności. Uroczysta inauguracja nowego roku kulturalnego w NCK nastąpi 6 października br.

(dom)
PS. Obiecane w poprzednim wydaniu informacje o sytuacji bezpieczeństwa pożarowego oraz zaleceniach Inspekcji Pracy w NCK — za tydzień.

Koniec z omawianiem Czas na działanie

● (m) **DOBRE WYNIKI.** W całym ciągu bardzo dobrze pracuje Walcownia Slabing. Tydzień temu dała produkcję w wysokości 117 proc. planu, do 17.09 — 100 proc. W tym tygodniu pokonał ją tylko Zakład Rur Zgrzewanych, który w produkcji rur uzyskał 113 proc. planu. Walcownia Drutu dała 106 proc. Walcownia Zgniatacz w produkcji kieszek 105 proc. Tyle samo Walcownia Żelazna Blach w produkcji blachy czarnej i Walcownia Blach Kąseryjnych w produkcji blach karseryjnych. 104 proc. uzyskała Walcownia Żelazna w asortymencie blachy ocynowanej. Dobrze także spisała się Aglomerownia nr 1, która dała 102 proc. planu w produkcji aglomeratu. Koksownia — 101 proc. w produkcji koksu oraz Stalownia — 101 proc. w produkcji stali ogółem.

Od dłuższego czasu bardzo dobrze pracuje Zakład Materiałów Ogniowych. Do 17.09 dał 122 proc. planu w produkcji dolomitu i 106 proc. w produkcji wapnia. Równie 100 proc. osiągnął w wyrobach szamotowych.

● (m) **PONAD PLAN.** Nie udało się osiągnąć planowanych wyników Aglomerowni nr 2 i Wielkim Piecom. Do 17.09 tej pierwszej zabrakło do planu 21 000 ton aglomeratu, drugiej — 4200 ton surowców. Walcownia Gorąca Blach nie dała 2400 ton blach gorącowalcowanych, Walcownia Taśm — 4900 ton taśm, Walcownia Żelazna Blach — 190 t blachy ocynowanej, Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni — 470 ton blachy transformatorowej i 550 ton profili giętych.

● **REMONTY.** 17.09 o godz. 6 rozpoczął się remont II ciągu walcowniczego w Zakładzie Rur Zgrzewanych. Trwa remont kapitalny konwertora nr 1 i pieców martenowskich nr 7 i 9.

● **POSTOJE WAGONÓW.** 15.09 — współczynnik średniego postoju wagonów w kombinacie wynosił 19,5 h, czas przetrzymywania wagonów — 4314 h, za co huta musiała zapłacić 1 mln 940 000 zł; 16.09 — współczynnik wyniósł 22,1 h, czas przetrzymywania — 6 224 h, kara — 2 mln 800 000 zł; 17.09 — współczynnik wyniósł 21,9 h, czas przetrzymywania — 5 728 h, kara — 2 mln 577 600 zł.

● (jk) **KOPARKA BUDOSTALU-5** stoi od półtora tygodnia, stwarzając zagrożenie dla ludzi i pojazdów, na drodze nr 120, prowadzącej na walcownię zgniatacz. Czy nikt nie zainteresuje się tą koparką?

● (dz) **NSZZ PRAC. KM HIL** poinformował nas, że w II konkursie „Sposób na lato”, zorganizowanym przez redakcję „Magazynu Hutniczego”, jury przyznało nagrodę pieniężną i dyplom Halinie Gorczycy, kierownicze kolonii w Szczawnicy.

Wysoko oceniono pracę czterech uczestników kolonii, przynajmniej im nagrody i wyróżnienia: Sławomira Ducza otrzymała III nagrodę — aparat fotograficzny. Wyróżnienia w postaci nagród książkowych otrzymały: Renata Findura, Izabela Dudzik i Piotr Szostek.

● (dz) **ZARZĄD NSZZ PRAC. KM HIL** serdecznie dziękuje za pozdrowienia dzieciom, wychowawcom i kierownikom kolonii: w Porąbce z III turnusu, Łapanowie z turnusu II i III i Ziarach (koło Liptowskiego Mikulasa) w CSRS z II turnusu.

OGŁOSZENIA

STANISŁAW JANOWSKI — zam. w Krakowie os. XX-lecia 38/95, zgubił prawo jazdy wydane przez Urząd Dzielnicy Nowa Huta, Wydz. Komunikacji.

JULIANOWI KACZOROWI zam. w Nowej Hucie, os. Niepodległości 5/188 skradziono prawo jazdy i dowód rejestracyjny samochodu.

Koledze

LUCJANOWI BOLIGŁOWIE

— wyrazi współczucia z powodu śmierci **ZONY** składają

Kierownictwo ZH/H i

oraz Koleżanki i Koledzy

Koleżance

ZOFII ŚWIDER

wyrazi współczucia z powodu śmierci **MATKI** składają

Koleżanki i Koledzy

Tym razem wiódłymi tematami cotygodniowej Egzekutywy KF PZPR były sprawy bardzo istotne dla przyszłości kombinatu: stopień realizacji planów inwestycyjnych w KM HIL w latach 1985–90 i realizacja programu odbierania strat. Referowali: dyrektor inwestycji KM HIL Wincenty Waga i dyrektor produkcji Janusz Razowski. Ponieważ niemożliwe było, by wszyscy członkowie Egzekutywy zapoznali się z 53 stronicowym (plus 8 załączników) raportem o problemach z jakimi borykają się inwestycje, z uwagą wsłuchiwalismy się w informacje przekazane przez dyrektora. Optymizmem nie napawało jego wystąpienie. Ale nie uprzedzajmy faktów. Oto kilka danych: w 1985 r. wartość robót budowlano-montażowych miała się zamknąć kwotą 3 mld 137 tys. zł. W czasie 8 miesięcy tego roku wykonano plan inwestycyjny tylko w 72 proc. Jak się oblicza, nie zrealizuje się prac na sumę 500 mln zł. Z przedsiębiorstw budowlano-montażowych zaangażowanych do pracy w KM HIL pracują dobrze tylko „Budostal-1”, „Budostal-2” i „Elektromontaż”. „Budostal-5” zrealizował zadania w niewiele ponad 50 proc. a w ponad 40 proc. „Montin” itp. Po prostu kiepsko pracują firmy, którym huta zleciła robotę. Domagała się preferencji, tłumacząc brakiem ludzi i tym, że zatrudnienie tego typu firmy w hucie Katowice mają preferencje. Kombinatu nawet się stara, by te preferencje świadczyły nam usługi przedsiębiorstwa otrzymały, ale bez skutku. Na kombinatowych placach budów coraz mniej pracowników: w sierpniu było ich jeszcze 670, we wrześniu już 625. A zatrudnionych jest w kombinacie aż 21 firm remontowych. Liczone na pracę co najmniej 2300 osób. Na rzecz tych partnerów służba zaopatrzenia inwestycyjnego musi świadczyć usługi zaopatrzeniowe, lokować zamówienia, biegać za nimi. Inaczej wykonawcy robót odejdą od roboty. W realizacji każdej z inwestycji występują — mówiąc najogólniej — poślizgi. Program modernizacji kombinatu w latach 1986–90 obejmuje spis zadań na kwotę 106 mld zł w cenach z roku 1985. Zapewnione mamy dostawy 15 tys. ton maszyn z ZSRR dla Walcowni Gorącej, Aglomerowni (taśma spiekalnicza) i Koksowni. W lipcu zbilansowano możliwości krajowe. I okazało się, że program dla metalurgii czarnej ograniczony został do jednej trzeciej. Proponuje nam się warianty raz 32 mld innym razem 54 mld, czy też 61 mld zł na cele inwestycyjne.

Tak więc opóźnienia w realizacji inwestycji tego roku i nie ma nadzieje na to, by na cele inwestycji realizowanych w pięcioletnie HIL otrzymał 106 mld zł. Brak sprzętu. W portfolio zamówień rządowych znalazł się tylko blok tlenowy. Oprócz wielu wniosków — ten najważniejszy — pilnie przeanalizować dotychczasowy program. Z czego zrezygnować, a co robić? Wlecz się w czasie zatwierdzania planów inwestycyjnych (bateria koksownicza). Często wydawane decyzje są potem wycofywane („gorąca” linia zasilałaby z Luboczy). Ile w tym biurokracji a ile racji?

Egzekutywa zobowiązuje więc dyrektora Wagę do opracowania w ciągu trzech dni raportu o stanie realizacji inwestycji. Tow. Miniur informuje, że sekretariat KF w najbliższych dniach zaprosi sekretariat KK PZPR, władze administracyjne Krakowa, pełnomocnika ministra budownictwa i materiałów budowlanych oraz kierownictwo administracyjne Kombinatu i Radę Pracowniczą — do huty. Tematem wyjazdowego posiedzenia będą oczywiście inwestycje. Wnioski z tego posiedzenia przekazane zostaną władzom centralnym.

Zastrzeżenia do pracy pionu inwestycji miał przedstawiciel Rady Pracowniczej Władysław Fitzyk. A sekretarz propagandy KF Mieczysław Łagosz zdumiewał się, że objęty zamówieniem rządowym blok tlenowy jest najgorzej realizowaną inwestycją.

Dyskusję, której miało nie być, podsumował sekretarz K. Miniur stwierdzając, iż trzeba zapoznać się ze stanem inwestycji, sprawdzić możliwości zmian, a mając już konkretne dane i ustalenia zobowiązać dyrektora naczelnego do reorganizacji.

PLENUM KZ PZPR ZK

Stanisław Bieniek I sekretarzem

13 września obradowało plenum Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładzie Koksochemicznym. Oceniano realizację wniosków zgłoszonych w tej kadencji przez towarzyszy z POP na zebraniach partyjnych i posiedzeniach Egzekutywy. W programie znalazły się również sprawy organizacyjne.

ROZLICZENIE

Wniosków zgłoszonych w tej kadencji 71. Dotyczyły one zarówno pracy organizacji partyjnej, jak i spraw produkcyjnych, organizacyjnych pracy w zakładzie i działalności socjalno-bytowej. Zrealizowano je w 80 proc. Wymieniłem tylko kilka zrealizowanych, a to: poprawiono zaopatrzenie ZK w żarówki, zrewidowano regulamin premiowania pracowników technologicznych w Wydziale K-2 oraz wywrotnice wagonowych w Wydziale K-1. Załatwiono pozytywnie wniosek zatrudnienia pracowników K-8 przy wykonywaniu pilnych zleceń zamiast w godzinach nadliczbowych na zasadzie umów-zleceń.

Z ważniejszych nie zrealizowano wniosku o reaktywowanie koła ZSMP w Wydziale K-1. Natomiast koło takie w najbliższych dniach powstanie w Wydziale K-2. Nie doczekał się realizacji wniosek, który podaje w pełnym brzmieniu: „Sporządować, aby karami za przetrzymywanie

nie wagonów obciążać Zakład Koksochemiczny tylko w przypadkach wynikających z jego winy. Obecnie zakład obciążany jest karami wynikającymi z braku obsad do obsługi wywrotnic wagonowych oraz przerwy w rozładunku spowodowanych przez Zakład Transportu. Wniosek skierowano do dyrekcji KM HIL.

ZMIANY PERSONALNE

W związku z odejściem na rentę inwalidzką i rozwiązaniem umowy o pracę z tow. Stanisławem Kupeem, Plenum i Egzekutywa KZ ZK. Na jego miejsce wybrano tow. Stanisława Bienię, pełniącego funkcję I sekretarza POP — K-3.

I sekretarz KZ ZK Edward Łęcki zgłosił rezygnację z tej funkcji, motywując decyzję pogarszającym się stanem zdrowia i chęcią powrotu do pracy w ruchu zmianowym. Plenum rezygnację przyjęło.

Celem wyjaśnienia: plenum to poprzemieniło posiedzenie Egzekutywy KZ ZK, na której zawnioskowano, by funkcję I sekretarza powierzyć tow. St. Bienię. Także ten wniosek przedstawiono członkom Plenum i poddano pod tajne głosowanie. Obecnych było 18 członków plenum. 18 głosowało za towarzyszem Bienię.

Towarzysz Stanisław Bieniek ma lat 39.

zacji pionu inwestycji, w którym jest bałagan a struktury organizacyjne z lat 80.

I następna sprawa: jak odbieramy straty produkcyjne I kwartału i czy środki finansowe uzyskane dodatkowo na ten cel są wypłacane tam, gdzie odbiera się zaległości? Czy program odbierania strat zaakceptowany pod określonymi warunkami jest realizowany? — te pytania skierował K. Miniur pod adresem dyr. Razowskiego. Ten odpowiedział krótko: — Już opracowujemy ten program nie widzieliśmy większych szans w odrobinie zaległości w produkcji surowców i stali. Dziś są to pozycje generalnie złe. Nie ma natomiast większych zagrożeń w odbieraniu strat przez Walcownię Gorącą, może być jedynie drobne przesunięcie asortymentowe. Mają jeszcze szansę odrobienia strat walcownicy z „zimnej”.

Bezwzględna jest natomiast wytrata produkcji w stali i surowcach. Tego nadrobić się nie da, tym bardziej, że do remontu staje jeden konwertor i jeden wielki piec. Odbieranie strat było uwarunkowane m.in. dostatkami rudy, gazu, remontami i uzupełnieniem zatrudnienia. Jest zaopatrzenie w rudę, choć zdarza się, że ta ze Szczecina jedzie zamiast dwa dni — pięć. Tymczasem my nie mamy czym wywieźć z kombinatu naszych wyrobów. Sprawa ta musi zostać rozwiązana. Dostawa gazu ziemnego w I i II kwartale jest taka jak należy. Obawy o kwartał III. Część zadań remontowych nie zrealizowano z braku potencjału wykonawczego. Nie spełniono też warunku — zwiększenia zatrudnienia.

Konkluzja? Wszelkimi siłami trzeba dążyć do tego, by w wyrobach finalnych nie było zaległości. Jest taka szansa, a w produkcji rur chcemy nawet dać nadwyżkę. W produkcji stali i surowców trzeba dbać o to, by nie było takich strat, które odbilyby się na wyrobach walcowniczych.

— Podpisaliśmy się pod programem odbierania strat, ale jak spełnione zostaną określone warunki. Niestety nie dało się spełnić wszystkich. Nasza praca to takie „ciśnięcie kolanem” tego, co jeszcze dyszy, bo kraj potrzebuje. Decyzja o odbieraniu strat była bardziej polityczna niż realna. Zastanówmy się, czy nasza organizacja pracy jest właściwa? Czy możemy się rozgrzeszyć? W finalnych produktach zrobimy plan! Nie mówimy o zwiększeniu produkcji — proponuje reprezentujący na Egzekutywie Radę Pracowniczą — W. FITRZYK.

Tow. Miniur zaproponował, by poinformować Komitet Krakowski, że zaległości w kombinacie odbierane są dobrze w miarę istniejących możliwości (wsadowych, remontowych, zatrudnieniowych), a także by zwrócić się do Rady Pracowniczej o przekazanie stanowiska w sprawie prawidłowości wydatkowania środków na odbieranie strat. Ponadto w celu zlikwidowania kolejowych dziurawogłów konieczne jest doprowadzenie jak najszybciej do spotkania PKP i HIL, ale na wyższym niż krakowski — szczeliu.

A to, co irytuje, i na co nie ma usprawiedliwienia — to fakt, że znowu przespaliśmy lato. Dochodzą sygnały, że zimą mimo najlepszej pracy Siłowni (oby!) może w halach być zimno, ot w wielu wydziałach zapomniano, że po srożej zimie kiedyś pękły kaloryfery i armatura — trzeba było zrobić remonty. Specjalne Komisje wyruszą w teren i opieszalym przypominają o ich obowiązkach. Tylko czy trzeba temat wywoływać ze szczeliu kombinatu? — zastanawia się przewodniczący Egzekutywy tow. Kazimierz Miniur.

W sprawach organizacyjnych: Egzekutywa KF podziękowała za pracę I sekretarzowi KZ PZPR ZK — Edwardowi Łękiemu i zatwierdziła kandydaturę Stanisława Bienię — powierzając mu tę funkcję.

J. DZIURO

24 lata pracuje w kombinacie wliczając w to zawodową szkołę przyzakładową. Pracował krótko w W-22. A potem w Zakładzie Koksochemicznym 20 lat. Skończył Technikum Elektryczne. Z zawodu jest więc technikiem elektrykiem. Pracował jako mistrz elektryk w Wydziale Chemicznym. Jest żonaty. Ma dwójkę dzieci. Od 18 lat jest członkiem partii. Tow. St. Bieniek pełnił funkcję sekretarza POP Wydziału Chemicznego — sześć lat.

Ustępującemu sekretarzowi — Edwardowi Łękiemu, serdeczne podziękowania za sekretarowanie tej organizacji przez dwie kadencje, za pracę partyjną w czasach trudnej walki politycznej, za partyjną postawę — przekazał w imieniu KF PZPR sekretarz organizacyjny KF Wacław Morawski. Były kwiaty i list gratulacyjny od Komitetu Fabrycznego, kwiaty, podziękowania plus album z malarstwem Kossaka od kierownictwa zakładu. Obejmującemu zaś funkcję I sekretarza KZ ZK — St. Bienię życzącego dobrego zdrowia, a z racji młodego wieku przede wszystkim dobrej współpracy z młodzieżą. No i oczywiście wielu nowych inicjatyw w pracy partyjnej oraz konsekwencji w działaniu.

(J. dz.)

UWAGA EMERYCI I RENCISCI

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HIL informuje swoich podopiecznych, że do 27 września jest możliwość wykupienia bonów na ziemniaki. Cena za 100 kg wynosi 1250 zł.

Bony można nabywać w siedzibie Ośrodka, ul. Majakowskiego 2, pokój 2 w godz. od 9 do 13.

SEJM NIE MOŻE ZAPOMNIEĆ O MŁODZIEŻY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Następny mówca udowodnił, że na sali obecni są nie tylko młodzieżowcy, ale również przedstawiciele starszej generacji hutników. Marian Ossoliński narzekał na złą sytuację w szkolnictwie. Twierdził, że za dużo mamy w kraju wyższych uczelni i szkół średnich, a za mało rąk do pracy. Zarzykował także stwierdzenie, że reforma gospodarcza w kombinacie w ogóle nie istnieje, bo urzędnicy przekładają jedynie świstki z jednej kupki na drugą, a w poszczególnych zakładach nie ma kto robić produkcji.

Andrzej Laburda zajął się sprawami budownictwa mieszkaniowego. Powiedział, że w roku 1983 błysnął dla pracowników huty promyk nadziei, rok następny był ich potwierdzeniem, natomiast w tym roku coś się załamało. Kombinat otrzymał jedynie 236 mieszkań, na 400 zaplanowanych. Co może w takiej sytuacji zatrzymać pracownika w kombinacie? Dlaczego Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa nie wywiązuje się z wcześniej zawartych umów? W końcu HIL jest chyba poważnym partnerem, a nie „małym chłopczykiem”, którego można zbywać ciągłymi obietnicami. Bulwersujące robotników są również ceny mieszkań spółdzielczych i własnościowych. Nie chodzi tu nawet o same ceny, do których

ludzie „muszą” się niestety przyzwyczaić, ale o różnice w cenach pomiędzy spółdzielniami. Często te gorsze, niegospodarne, partaczące robotę i oddające złe mieszkania, nadrabiają własne, wynikłe stąd koszty wyższymi cenami. Powstaje paradoks — mieszkania gorsze są droższe.

Jerzy Wilk martwił się o dalszy los budów patronackich. Niektórzy odpracowali część wkładów jeszcze kilka lat temu, a od tego czasu ceny poszły znacznie w górę. Nie wiadomo kto będzie musiał teraz dopłacić różnicę? Podał też w wątpliwość, czy aktualny kredyt MM, w wysokości 150 tys. zł, może kogoś zadowolować. Przecież — argumentował — za taką kwotę można zaledwie kupić jeden zestaw mebli.

Sprawy kultury i oświaty w Nowej Hucie poruszył Jerzy Barczyk. Według niego bliższego zainteresowania wymaga uczestnictwo młodych ludzi w tworzeniu kultury. Trzeba bliżej przyjrzeć się działalności Klubu Młodych i Nowohuckiego Centrum Kultury. Według niego w NCK dba się tylko o dzieci i młodzież uczącą się. W tym samym duchu była wypowiedź Krzysztofa Knaiby. Mówił o sporcie i rekreacji po pracy. Nie mamy w Nowej Hucie zbyt wielu obiektów sportowych dla mieszkańców i kiedy młodzi zastanawiają się, co zrobić z wolnym czasem to naj-

częściej trafiają do... knajpy. Nie się nie dzieje nad Zalewem. Kiedyś był ośrodek rekreacyjny w Niepołomicach, ale ślad po nim zaginął.

Jerzy Czarnecki ubolewał, że zasilki wychowawcze dla matek są za małe. Koszty utrzymania za wysokie i młode rodziny nie mogą „związać końca z końcem”. Skrytykował również niektóre paradoksy naszego szkolnictwa. Przykładowo nie wszystkie dzieci dostały podręczniki, a maluchy w wieku 7-10 lat często rozpoczynają naukę o godz. 7.15 rano. To niesamowite.

To tylko niektóre problemy i sprawy, jakie poruszyli na tym spotkaniu hutnicy. Starałem się omówić tylko te bezpośrednie „dotykające” młodego pokolenia. Właśnie w takim duchu głos zabrał Edward Cisowski, przewodniczący DRN. Mówił o nadbudowach w naszej dzielnicy i o wszystkich kłopotach z tym związanych.

Stanisław Baranik zajął się sprawą modernizacji kombinatu. Powiedział, że oprócz Walcowni Gorącej Blach (o tym mówiono wcześniej) szybkiej pomocy potrzebują Koksownia i Aglomerownia. Pociągnął także hutników, powołując się na rozmowy z I sekretarzem KK PZPR, że już wkrótce w budownictwie mieszkaniowym powinno nastąpić „trzęsienie ziemi”. Nie zapomniał o ochronie środowiska i programie „Wis-

ła”. — Przecież dzisiaj sprowadzamy wodę z Raby, a są tacy, którzy twierdzą, że niedługo będziemy ją pompować z Dunajca — powiedział.

Jerzy Jaskiernia podzielił punkt widzenia Eugeniusza Halo. Wyrzucił pogląd, że potrzebne jest przesunięcie punktu ciężkości, w pracach Sejmu, z działalności ustawodawczej na działalność kontrolną. Stwierdził także, że ludzie często na spotkaniach z kandydatami na posłów poruszają sprawy osobiste i problemy lokalne. Czy jednak powinni je adresować do ewentualnych, przyszłych posłów? Przecież na miejscu są władze lokalne, specjalne służby, które powinny się tym zająć. Dość szczegółowo odpowiadał na wszystkie pytania pod swoim adresem, nie zapomniał o ustawie o młodzieży.

Było to najsprawniej przebiegające spotkanie ze wszystkich, jakie do tej pory widziałem. Także jedno z najciekawszych. Niestety, nie wszyscy chyba podzielali tę opinię, bowiem bardzo wielu młodych ludzi wyszło w trakcie spotkania. Przymusu siedzenia oczywiście nie ma, ale po co w takim razie w ogóle przychodzić?

(K)

Głos młodych
KANDYDACI I WYBORCY

Kombatanci wymagającymi słuchaczami

Okolo dwóch godzin trwało spotkanie kandydatów na posłów Jerzego Jaskierni i Franciszka Mamulskiego z kombatantami, które odbyło się w środę w siedzibie Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD w os. Centralnym C. Na sali obecni byli również I sekretarz KD PZPR Jan Bąbaś, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej Edward Cisowski, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba oraz przewodnicząca zespołu partyjnego przy ZW ZBoWiD Helena Pajak.

Całe spotkanie było dość nietypowe i różniło się od wszystkich innych, jakie widziałem do tej pory. Przede wszystkim dlatego, że prowadzący je Tadeusz Ratusz, wiceprzewodniczący ZD ZBoWiD, był w wyśmienitej formie i nie ograniczył się jedynie do pilnowania porządku obrad. Pokusił się o dość interesujący wstęp, w którym zwracając się do kandydatów, przedstawił problemy środowiska kombatantów. Oprócz problemów typowych dla ludzi starszych do najważniejszych, poruszanych chyba na wszystkich spotkaniach przedwyborczych, należały: problem wody w Krakowie, ciepłownictwo, budownictwo mieszkaniowe, ochrona środowiska i zaopatrzenie w żywność.

Kombatanci „męczyli” dwóch kandydatów szczegółowymi pytaniami. Mówiono o dewaluacji emerytur i łączącej się z tym konieczności podejmowania pracy, a przecież nie wszyscy mają siły. Postulowano, aby świadczenia i ulgi po śmierci kombatanta przechodziły na jego najbliższych. Martwiono się, że z okręgu nr 34 nie ma kandydata-kombatanta. Ewentualni przyszli posłowie starali się jak najlepiej zaspokoić ciekawość zebranych. Bardzo dokładnie też przedstawili się. Opowiedzieli, jak widzą pracę posłów. (K)

Miniony piątek, świetlica „Budostalu-3” przy ul. Igołomskiej, godzina trzynasta, rozpoczęła się jedno z pierwszych spotkań w II turze kampanii przedwyborczej z kandydatami na posłów z okręgu wyborczego nr 34. Sala wypełniona do ostatniego miejsca przez „budostalców”, czemu zresztą nie ma co się dziwić. Jerzy Jaskiernia i Wiktor Kosmała wywodzą się z „Budostalu-3”, rekomendowała ich tutejsza POP. Doktor nauk prawnych, sekretarz generalny Rady Krajowej PRON z jednej strony oraz I sekretarz organizacji partyjnej w „trójce”, mistrz budowy, pracujący obecnie jako dyspozytor w przedsiębiorstwie z drugiej strony, Teoretyk i praktyk.

Teoretyk i praktyk wśród „budostalców”

Spotkanie z udziałem m. in. naczelnika dzielnicy Zdzisława Zaręby, I sekretarza KD PZPR w Nowej Hucie Jana Bąbaśa oraz wiceprzewodniczącego KR PRON Jana Kucharskiego, prowadził zastępca dyrektora ds. środków produkcji „Budostalu-3” Roman Fedak. Tytułem wprowadzenia do późniejszej dyskusji członek RD PZPR Włodzimierz Łatała dokonuje podsumowania I tury kampanii wyborczej (zawarliśmy te dane w komentarzu w poprzednim wydaniu GNH).

W dyskusji głos zabrało 6 wyborców, a także w obszerniejszych wystąpieniach kandydaci na posłów. Rozpoczął dyskusję Stanisław Bugajski, z zawodu cieśla, poruszając problem absolwentów wyższych uczelni i szkół średnich, którzy nie znajdują zatrudnienia w swoim wykształconym zawodzie. Tym samym wieloletnie nakłady finansowe państwa idą na marne. Zwracając się bezpośrednio do siedzących na sali kandydatów na posłów stwierdził m. in. „Przeistnieją one wreszcie tłumaczyć przyczynami obiektywnymi. Jest już plagą narodową to ciągłe zwalanie winy na przyczyny obiektywne. Niech wreszcie każdy z nas odpowiada za swoją pracę, to samo odnosi się i do posłów!”

Zabierający następnie głos Jan Musiał zwrócił uwagę na nie najlepszy w społeczeństwie prestiż zawodu budowlanego. W jego przekonaniu za dużo jest w środkach masowego przekazu artykułów krytycznych o budowlanych. Wypowiadając tę kontrowersyjną opinię jednocześnie zaapelował do przyszłych posłów o uzdrowienie zlego jak dotychczas klimatu wokół budownictwa.

Inny z dyskutantów Jerzy Spolitakiewicz poruszył sprawę bezpośrednich relacji z obrad Sejmu w telewizji. Kiedyś, jeszcze nie tak dawno, takowe były, teraz telewizorze mają do czynienia jedynie z relacjami.

Wacław Żytyński w swoim wystąpieniu rozważał problem dotacji państwowych, idących bądź co bądź z kieszeni ludzi pracy i sposobu dotowania różnych dziedzin życia społecznego. Poruszył też nie zawsze mile odbierany przez załogi pracy problem Funduszu Aktywizacji Zawodowej.

Okolo jednego procentu ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej stanowią ludzie, określane mianem „niebieskich ptaków”. Jest ich prawie 150 tysięcy i jak podają statystyki milicyjne — co czwarty przestępca w naszym kraju to właśnie człowiek z tego kręgu społecznego. Ten niezmiernie ważny problem poruszył Władysław Kot, który przypomniał, że chociaż funkcjonuje u nas ustawa

o zwalczaniu pasożytnictwa, to jednak, ku zaskoczeniu, nie przynosi ona spodziewanych efektów, a wprost przeciwnie — liczba pasożytów rośnie. Czyli — jak stwierdził — jest to niejako przelewanie z pustego w próżne, a władze terenowe są bezbronne, narażone na śmieszność. Pora skończyć także z 30-letnimi rencistami, a także wypada zastanowić się nad rentą kategorii III. Jeszcze nie chory, a już pracować nie może — tacy najczęściej są ludzie z tą rentą. Jest to tylko wyludzenie pieniędzy od państwa!”

Z kolei Wiesław Dudzik bardzo krytycznie ustosunkował się do kwestii administracji stwierdzając, że cierpimy w kraju na przerost biurokracji, chorujemy na tzw. papieroplastykę. Armie ludzi pracujących nieproduktywnie należy w jego przeświadczeniu ograniczyć do niezbędnego minimum.

Z kandydatów na posłów głos jako pierwszy zabrał Wiktor Kosmała.

— Dzisiejsze spotkanie — powiedział — jest moim szóstym w tej kampanii wyborczej i znajdując się we własnym niejako gronie odczuwam wielką treść. Dotychczasowe spotkania dały mi wiele tematów do przemyślenia. Myślę, że już dogłębnie poznaliśmy problemy naszych wyborców. Te problemy tworzą w rezultacie drogowskaz dla władz dzielnicy, miasta aż po Sejm. Program wyborczy, wbrew różnym opiniom, tworzy się z wniosków, postulatów, a więc w trakcie zebrania z wyborcami.”

W dalszej części wystąpienia Wiktor Kosmała przedstawił problemy rolnictwa i strefy ochronnej w Nowej Hucie, komunikacji, rewitalizacji zabytków na przykładzie niszczonego zamku w Niepołomicach, a także bardzo dużo uwagi poświęcił zagadnieniom budownictwa mieszkaniowego. Określając siebie samego powiedział: Nie należę do ludzi, którzy na głębie coś komuś obiecują. Jeżeli zaś zostanę wybranym posłem to widzę swoje miejsce do działania w Komisji Budownictwa.”

Do głosów w dyskusji ustosunkował się następnie Jerzy Jaskiernia. Poruszając problem statusu zawodowego absolwentów wyższych uczelni wyraził przekonanie, że teraz w dobie reformy gospodarczej, należy kształcić takie kadry, na jakie jest zapotrzebowanie krajowej gospodarki, niezależnie od tego pilna sprawa jest właściwe wykorzystywanie ludzi z dyplomem. Wiele uwagi poświęcił także sprawom inflacji oraz Funduszowi Aktywizacji Zawodowej. Pilnym zadaniem naszej gospodarki jest jej ustabilizowanie i ograniczenie inflacji, którą w 75 proc. „nakręcają” nadmierne wpływy pieniądza z przedsiębiorstw. Zadłużenie Polski na dzień dzisiejszy sięga 29,5 mld dolarów i nie znosi się na to, aby ta liczba miała zmaleć do roku 1990.

Jerzy Jaskiernia zwrócił ponadto uwagę zebranych na często jeszcze mocno uświadomiony problem, który stanowi zagrożenie w postaci wyżu demograficznego. Z szacunkowych danych wynika, że w ciągu dziesięciu lat trzeba będzie wybudować aż 4 tysiące szkół!

Podkreślając wysoki prestiż Sejmu w społeczeństwie Jerzy Jaskiernia mocno zaakcentował fakt, że przyszły poseł będzie dźwigał na swoich barkach olbrzymie ryzyko w sensie oczekiwań na realizację zgłaszanych przez wyborców postulatów i wniosków. Przyszły Sejm w jego przekonaniu nie może być tylko i wyłącznie skrzynką kontaktową. (dom)

ZWIĄZKI ZAWODOWE INTERWENIUJĄ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gi na połączenia ciągami energetycznymi szpitalnego obiektu z innymi obiektami kombinatu: budynkiem Głównego Energetyka i budynkami administracyjnymi „Z” i „S”. Jego zdaniem budynki te są azylem dla robactwa niszczonego w obiektach CPS. Cykliczne dezynsekcje zmniejszają jedynie liczbę prusaków. Robi się je dość systematycznie (niestety z przerwą w okresie urlopowym). Poinformował też, że następna dezynsekcja zostanie przeprowadzona 11 września. Zabieg zostanie powtórzony — po tygodniu. Najbardziej zarabaczona jest Klinika Chorób Zawodowych.

Decyzja dyrekcji KM HIL w kwestii zakupu dwóch telewizorów kolorowych dla oddziałów szpitalnych jest pozytywna. Niestety, dotąd PZOZ nie zgłosił wniosku na ich zakup. Dyrektor Zabicki — jak twierdzi inspektor pracy B. Cholewa — zaniedbanie to tłumaczy brakiem pracownika, który załatwiałby takie sprawy.

Mówiono jeszcze o dominacji praktyk religijnych w oddziałach szpitalnych. Można porozmawiać z księdzem, wysłuchać mszy, a nie można obejrzeć programu telewizyjnego czy przeczytać prasy.

WIZJA LOKALNA

Oprócz wyżej wymienionych uczestniczyli w niej zastępcy dyrektora PZOZ: lekarz medycyny J. Limburski i mgr J. Ratusz. Rozmawiano z ordynatorami i pielęgniarkami oddziałowymi. Zarzuty chorych potwierdziły się. Stwierdzono, że już trzeci miesiąc jest zepsuty telewizor w świetlicy. Wydział teletechniczny wyraził gotowość naprawy go, ale pod warunkiem, że telewizor dostarczony będzie do warsztatu. Zdaniem jednak przedstawicieli PZOZ przewiezienie aparatu jest niemożliwe, bo... brak transportu?! Obiecano jednak naprawić go jak najszybciej.

Prasa. Nie dociera do chorych zarówno w Oddziale Chirurgicznym, jak i do Kliniki Chorób Zawodowych. Sprawa ta wymaga konkretnych decyzji dyrekcji PZOZ.

Klinika Chorób Zawodowych ma mini-bibliotekę, którą prowadzi pielęgniarka oddziałowa. Nie ma tam jednak w Oddziale Chirurgicznym. Ordynator tego oddziału jest za jej zorganizowaniem, ale sprzeciwia się, by robił to personel medyczny. Oczekuje, że zrobią to odpowiednie służby PZOZ.

— biblioteka podlega zast. dyr. PZOZ ds. ekonomiczno-eksploatacyjnych.

Już w lutym br. ustalono, że PZOZ wprowadzi innowację, które ułatwią pacjentom pobyt w szpitalu. Między innymi miały być zainstalowane lampki przy łóżkach. Niestety, ustalenie pozostało na papierze, podobnie jak inne. Nie zorganizowano sali odwiedzin, rodziny chorych nadal przesiadują na parapetach okiennych. Nie zainstalowano również domofonów w Oddziale Chirurgicznym. Ordynator tego oddziału zaproponował zakup małych czarno-białych telewizorów, które zainstalowano by w wieloosobowych salach chorych.

Zarobaczenie Kliniki Chorób Zawodowych potwierdził zastępca ordynatora.

Wizytujący odnotowali w protokole ogromny naciek na suficie świetlicy i na ścianie nad ładą do wydawania posiłków. Przedstawiciele PZOZ skarżyli się na nierzetelność remontujących.

OSTATECZNE ROZMOWY

Kolejne spotkanie odbyło się 11 września. Uczestniczyli w nim także dyrektor PZOZ — dr Julian Zabicki, zast. dyrektora lek. med. Jerzy Limburski oraz dyrektor ds. ekonomiczno-administracyjnych mgr Janusz Ratusz.

Ustalono, że PZOZ zakupi telewizor kolorowy do świetlicy, który będzie dostępny dla Oddziału Chirurgicznego i Oddziału Chorób Wewnętrznych. Oddział Chirurgiczny otrzyma ponadto pięć telewizorów czarno-białych, które będą zainstalowane w tych salach, w których chorzy nie mogą poruszać

ty, modernizacja) w szpitalu, a nie zrealizowanych dotąd z różnych przyczyn.

W dniu tego spotkania już niszczono prusaki w szpitalu. Miejmy więc nadzieję, że chorzy pozbędą się stresów, które powodowały łażące po łóżkach i ścianach stworzonka.

Panie dyrektorze PZOZ-u — tak niewiele brakuje chorem do szczęścia. Może poważnie należy potraktować ich życzenia, gdyż z opieki lekarskiej, pracy personelu średniego, pomocy medycznej, jaką świadczy hutniczy szpital, są bardzo zadowoleni.

Opinię chorych potwierdzają związkowcy mówiąc o wysokich kwalifikacjach personelu medycznego. Podkreślają wręcz „wysoki poziom” opieki medycznej. Chorzy chwalą również kuchnię przyszpitalną, jakość posiłków.

Zarzuty chorych potwierdzają się

się o własnych siłach. W oddziale tym zainstalowane zostaną też domofony oraz lampki przy łóżkach. Systematycznie do chorych ma docierać prasa codzienna, tygodniki, pisma ilustrowane.

Związek zawodowy deklaruje pomoc (gdyby zaszła taka potrzeba) w załatwianiu spraw remontowych czy też napraw sprzętu radiowo-telewizyjnego.

Pieniądze są na ten cel, wszystko więc w rękach służb administracyjnych PZOZ, które — miejmy nadzieję — tym razem ustalenia zrealizują. Społeczny Inspektor Pracy KM HIL zobowiązał też kierownictwo PZOZ do realizacji ustaleń z lutego br. zawartych między SIP-em a dyrekcją i dotyczących, rzecz ogólnie ujmując, poprawy warunków socjalnych (remontu

— Dlaczego tyle czasu poświęciliśmy tym sprawom? Bo proszę pani — są to ludzkie sprawy. Każdy z nas może być pacjentem. A leczy się nie tylko lekami. Ważne jest samopoczucie chorych. Jesteśmy tego świadomi, tak jak i świadomi tego są lekarze. Mam nadzieję, że tym razem dyrekcja PZOZ ustalenia potraktuje serio. Te interwencje pozwoliły nam nawiązać ściślejszą współpracę ze związkami zawodowymi służby zdrowia. Podejmujemy wspólne działania, którego celem jest dobro człowieka — powie wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników KM HIL — JERZY LICHON.

JANINA DZIURO

Z ostatniej chwili: Jak mnie poinformowano, telewizor już naprawiono, do chorych dociera też prasa...

GRATULACJE dla walcowników z „Gorącej”

10 września na zmianie rannej posadzono do pieca kęsisko, którego odwalcowanie dało wydziałowi 50-milionową tonę blachy.

Wydział Walcownia Gorąca ma już swoją historię. 20 stycznia 1956 r. rozpoczął się rozruch urządzeń tej walcowni. 14 lutego tego roku przewalcowano pierwsze kęsisko. Rozpoczęto pracę przy trzech piecach przepychowych. W roku 1956 wyprodukowano 233 tys. 560 ton blachy.

W 1959 roku osiągnięto planową zdolność produkcyjną walcowni. W ciągu tego roku odwalcowano 755 tys. ton blachy.

5-milionową tonę blachy wyprodukowano w marcu 1962 r. W 1964 r. uruchomiono czwarty piec przepychowy. Wzrosły możliwości produkcyjne wydziału. 10-milionową tonę blachy odwalcowano w 1966 r.

W 1976 r. uruchomiono piąty piec przepychowy do walcowania przede wszystkim licencyjnych blach transformatorowych. W tym też roku wykonano 2 mln 329 tys. ton blachy.

Najwięcej, jak mówi zapis, odwalcowano blachy w „Gorącej” w 1980 r. — 2 mln 420 tys. ton! Rok ten był przełomowy. Od tego czasu walcownicy walcują mniej. W latach 1981, 1982, 1983 — produkcja spada do poziomu 1 mln 970 tys. ton walcowanej w roku blachy. Choć w roku 1984 udało się walcownikom odwalcować 2 mln 147 tys. ton blachy. Udało się, bo w Walcowni Gorącej coraz trudniej się pracuje. Produkcję limitują walcarki. Urządzenia ciągu się starzeją, wymagają modernizacji. Coraz trudniej wykonać planowe zadania.

Aż wreszcie wcześniejsze decyzje dotyczące modernizacji tego wydziału stają się realne. W 1985 roku rozpoczęto tu modernizację. Prace modernizacyjne prowadzone są przy ciągłej produkcji. Wymaga to od tutaj zatrudnionych niemałych zdolności organizacyjnych, by zminimalizować ewentualne straty i zagrożenia bhp.

Modernizacja, jak obliczyli fachowcy, zakończona zostanie w 1995 r. 10 lat będzie więc trwało „odbudowywanie” „Gorącej”. Rozpoczęto już budowę maszynowni nr 1, a i prace związane z budową nowej nożycy w ciągu walcowniczym, budowę szlifierki. Kontynuowane są prace przy wymianie suwnic. Potem budowana będzie klatka walcownicza nr 3, a i nastąpi przebudowa klatek 5 do 10. Po zrekonstruowaniu klatek grupy wykańczającej modernizowane będą piece. Zmodernizowanie pieców — jak mówi kierownik Wy-

działu Walcowni Gorącej Blach inż. Czesław Skowronek — doprowadzi do wyeliminowania bardzo uciążliwych prac związanych z usuwaniem żużla z pieców. Zautomatyzowanie zaś procesów i wymiana urządzeń wyeliminuje też takie czynności jak np. uzupełnianie smaru i oleju. Da to oszczędności w olejach i smarach — i mniej zalane będą hale, schody.

W związku z budową nożycy i klatki nr 5a — modernizuje się piwnicę olejową nr 1, która podaje smary dla ciągu walcowniczego. Zmodernizowanie urządzeń i ich wymiana pozwoli na zlikwidowanie nadmiaru części zamiennych po drugiej stronie ciągu walcowniczego. Tym samym stworzone zostaną warunki do właściwego magazynowania części zamiennych. Ułatwi to również pracę tym, którzy po tej stronie ciągu pracują.

„Modernizacja „Gorącej” poprawi warunki pracy tu zatrudnionym i stworzy możliwość wzrostu ilości a przede wszystkim poprawi jakość walcowanej tu blachy.

Oby tylko terminy ujęte w harmonogramach firm tu remontujących i modernizujących były dotrzymywane. Oby dotrzymany był termin zakończenia modernizacji — 1995 r., bo trudno walcownikom pracować w istniejących warunkach. (jdz)

ZALOGA I KIEROWNICTWO ZAKŁADU WALCOWNI GORĄCYCH SLABÓW I BLACH

Z okazji JUBILEUSZU ODWALCOWANIA 50-MILIONOWEJ TONY BLACHY GORĄCOWALCOWANEJ przekazuję Wam najserdeczniejsze gratulacje.

Korzystając z tej szczególnej okazji pragnę również złożyć Wam wyrazy najwyższego uznania za codzienny trud i wysiłek w wykonywaniu odpowiedzialnych zadań produkcyjnych.

W ciągu ponad 29 lat działalności produkcyjnej Walcowni Gorącej Blach Kombinat i gospodarka narodowa otrzymały jak wiele, tak poszukiwanego produktu hutniczego.

Proszę o przyjęcie życzeń dalszych sukcesów w pracy zawodowej, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

DYREKTOR NACZELNY KM HIL
dr inż. EUGENIUSZ PUSTÓWKA

...rurami wyprodukowanymi w Zakładzie Rur Zgrzewanych w ciągu 25 lat jego istnienia — tak wyliczył zast. kierownika ds. produkcji tego zakładu inż. Krzysztof Gorzda. 1 milion 600 kilometrów rur to liczba, którą się dziś chwali. Mówią też o wyprodukowaniu milionowej tony rury ocynkowanej w pierwszym kwartale br. Dodają, że gdyby nie brak ludzi, mogliby tę swoją produkcję „uszlachetnić” zyskiem dla zakładu i kombinatu. O uszlachetnieniu nie może zaś być mowy bez pracy Oddziału Złazek, gdzie produkują „złazki” do rur gwintowanych o średnicy od 3/8 cala do 8 cali i w zależności od życzenia klienta złazka może być czarna lub ocynkowana.

W Wydziale Wykańczalni zakładu zainstalowane są cztery układy gwinciariek rur i znowu w zależności od zamówień gwintowane są końce rur na tych układach. Za gwintowaną rurę klient płaci więcej od 8 do 16 proc. W interesie więc zakładu jest produkowanie w jak największej ilości rur gwintowanych. Po to stworzono Oddział Złazek. Zainstalowano tam dwie przecinarki oraz 4 gwinciarki. Rocznie pracownicy tego wydziału produkują około 5 mln złazek z tego około 50 proc. ocynkowanych. Dziś Oddział Złazek w pełni zapewnia

40 razy opasano by kulę ziemską...

potrzeby, ponieważ zakład z powodu braku obsad zmniejszył produkcję rur gwintowanych.

Boleją kierownicy nad nie wykorzystaną możliwością większego zarobku. Do lat 80. gwintowano 30 proc. rur. Teraz tylko 20 proc. Nie są więc w pełni wykorzystane „układy gwinciariek”. Gwintują rury tylko te, które muszą, dla hutnictwa, i rury ocynkowane produkowane według TWT 2. W Wydziale Wykańczalni ZR w ostatnich latach zatrudnienie spadło o 50 proc.

W Oddziale Złazek nie tylko produkują, ale prowadzą także działalność usługową — cynkują różne elementy potrzebne do remontów w kombinacie, a także wykonują usługi na zewnątrz, np. dla „Elbudu” w roku cynkują od 250 do 300 ton śrub.

Produkują więcej niż w roku ubiegłym, choć ludzi nie przybyło. W oddziale zatrudnionych winno być 36 osób, jest 18, plus trzy na umowach. Tych kilkanaście osób produkuje — jak już podałam — miliony sztuk złazek. Nikt się tu nie obja. Zadzłazłał system motywacyjny sprowadzony do zapłaty za sztukę wyprodukowanej złazki. Zarabiają od 25 do 27 tys. zł.

Kłopoty mamy z brakiem ludzi — powie JÓZEF WĄSIK, brygadzieta zmiany popołudniowej. — Maszyn siedem, czterech pracujących na zmianie. Obsadzona tylko jedna przecinarka i jedna gwinciarka.

W ocynkowaniu cynkuje tuleje jeden człowiek. Taka tuleja dopiero po nagwintowaniu stanie się pełnowartościową złazką. Dziś Mikołaj Szumala, jeżeli „nic się nie zdarzy”, jak mówi przeznaczone brygadzieta, ocynkuje 5200 tulei, o 300 więcej niż przewiduje norma. Premię trochę podciągnie.

Na gwincie pracuje Jerzy Stencier. Robi złazki na rury jednocalowe. Dziś chce ich zrobić 3 tys. 100 sztuk. Też pracuje na wyższą premię — norma przewiduje — wykonanie 3 tys. 80 złazek.

Chwalą nowy system motywacyjny, mówią, że premie wzrosły średnio o 20 proc. Przekraczają normy.

Maszyny są nie wykorzystane, ludzie tak. Trochę smutno to widok, a i refleksja niewesoła. Jak tak dalej pójdzie...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Pora na związane z tym tematem fundamentalne pytanie zadane często przez przyszłych wyborców: dlaczego działacz instancji centralnej nie kandyduje na posła z listy krajowej, a właśnie z okręgu wyborczego w Krakowie — Nowej Hucie?

— Przypomnę, że zgodnie z postanowieniami ordynacji wyborczej prawo do zgłaszania kandydatów na posłów miały również organizacje partyjne. Mnie właśnie wysunęła moja macierzysta organizacja PZPR w Budostalu 3 w Nowej Hucie, a następnie poparły tę kandydaturę komitety: Dzielnicowy i Krakowski PZPR. Uzasadnieniem tej decyzji był mój wieloletni związek z Krakowem, z jego najmłodszą dzielnicą. Tu tkwił moje korzenie. Tu zdobyłem wykształcenie i zasób doświadczeń, które później uzasadniły wybranie mnie do władz centralnych, zarówno w ZSMP, jak i w Radzie Krajowej PRON. Jestem „człowiekiem z Krakowa”.

— Korzystając z rozmowy z osobą tak kompetentną w nianach Ordynacji Wyborczej proszę o wyjaśnienie zasady koalicyjnego sprawowania władzy w naszym kraju.

— Pojęcie koalicyjności odnosi się nie tylko do partii politycznych (PZPR, ZSL, SD) ale również do stowarzyszeń katolicko-chrześcijań-

skich (PAX, ChSS, PZKS) działających w naszym kraju. Takie poszerzenie widzenia wprowadziła Deklaracja Wyborcza PRON przyjęta przed wyborami do Sejmu PRL. Nie jest to przy tym koalicja doraźna — jak to bywa w niektórych krajach — a trwały system uczestnictwa sprzymierzonych sił w mechanizmie sprawowania władzy. Dalsza ewolucja koalicyjnego sposobu sprawowania władzy zależy od kształtowa-

tych wiązanych ze zwiększeniem składu Sejmu z 460 do 500 posłów. Jak wiadomo skład ten — w wyniku konsultacji społecznych — nie zostanie zwiększony. Wzrost ilości posłów bezpartyjnych nastąpi zatem kosztem mandatów PZPR, ZSL i SD.

— Wiele dociekań wzbudziło opublikowanie wraz z komunikatem o rejestracji przez Wojewódzki Konwent Wyborczy kandydatów na po-

stęp konkursie miesięcznika „Państwo i Prawo”. Przez dziewięć lat byłem pracownikiem naukowym UJ.

— Jest pan więc prawnikiem — politologiem...

— ...tak, i jako taki ubolewam nad tym, że wielu adeptów prawa czy politologów nie ma szansy zderzenia swej wiedzy z praktyką. Kiedy czyta się prace teoretyczne, nasuwają się dwie refleksje: z jednej strony — jakie to mądre i piękne, a jednocześnie — jak to często współgra z realiami, z techniką sprawowania władzy. Odczuwam satysfakcję, że pewna wiedza, którą mam, jest i może być społeczeństwu potrzebna zwłaszcza teraz, kiedy mamy do czynienia z reformami ustrojowymi.

— Głosować będziemy zatem w Nowej Hucie nie tylko na „człowieka z Krakowa” obnażającego z realiami najogólniej określając Okręg Wyborczy, ale i na naukowca uzbrojonego w gruntowną wiedzę prawniczo-politologiczną i doświadczenie nabyte w wieloletniej działalności społecznej. Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ BARSZCZ
(wywiad autoryzowany)

Dlaczego z Nowej Huty?

nia się realnych wpływów stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Będą o tym też rozstrzygać sami obywatele wypowiadając się co do istoty i kierunków koalicyjnego sprawowania władzy.

— Proszę jeszcze wyjaśnić autorytatywnie kierunki zmian podziału mandatów w Sejmie IX kadencji.

— Jak wiadomo, zgodnie z ustaleniami między PZPR, ZSL i SD w kolejnej kadencji Sejmu rośnie liczba posłów bezpartyjnych z 49 do 74 czyli o 50 procent. Wzrost ten nie dotyczy wyłącznie przedstawicieli ugrupowań wyznaniowych, ale też tych którzy nie reprezentują żadnych organizacji. Początkowo to zwiększenie liczby posłów bezpar-

tyjnych wiązanych ze zwiększeniem składu Sejmu z 460 do 500 posłów. Jak wiadomo skład ten — w wyniku konsultacji społecznych — nie zostanie zwiększony. Wzrost ilości posłów bezpartyjnych nastąpi zatem kosztem mandatów PZPR, ZSL i SD.

— Istotnie nie było to określenie precyzyjne. Mój tytuł brzmi — doktor nauk prawnych. Jestem absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w 1972 roku uzyskałem tytuł magistra. Praca ta zdobyła pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę magisterską „Młoda myśl dla kraju”. Praca nosiła tytuł „Ministerialna koordynacja międzyresortowa”. W 1977 roku obroniłem pracę doktorską na temat: „Prawno-ustrojowa pozycja stanów USA i zagadnienia ich roli w realizacji zadań państwa”. Praca ta również zdobyła pierwszą nagro-

stów określenia przy pańskim nazwisku: „doktor nauk prawnych”. Jakże pan zdobył wykształcenie?

— Głosować będziemy zatem w Nowej Hucie nie tylko na „człowieka z Krakowa” obnażającego z realiami najogólniej określając Okręg Wyborczy, ale i na naukowca uzbrojonego w gruntowną wiedzę prawniczo-politologiczną i doświadczenie nabyte w wieloletniej działalności społecznej. Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ BARSZCZ
(wywiad autoryzowany)

PLYNIE WODA OD OGRODA...

Pastwisko nad Baranówką

Na tzw. Pastwisku Krzesławickim nad rzeczką Baranówka ciągną się pracownice działki. Jedne piękne, tonące w różnobarwnych kwiatach, pełne dorodnych jarzyn, inne — jak ich ubogie krewne — nieco zaniedbane, przygluszone przez chwasty. Na lewo od mostku biegnącego przez rzeczkę znajduje się działka WŁADYSŁAWA JAMROZIKA, pracownika HIL. Kilka lat temu rozpoczął się tutaj dramat trwający po dziś dzień: z biegnącej pod ziemią rury trysnęła woda zalewając pracownice poletka.

— W roku 1982 — informuje nasz Czytelnik — powstał tu duży „wywar”, tak że woda płynęła jak strumień i to przez dwa tygodnie. Mieszkańcy tego rejonu twierdzą, że to nie pierwszy raz.

Po interwencji osoby, która zauważyła duży wypływ wody, w Wydziale Wodnym oznajmiono, że przyjadą może dopiero za trzy dni, ponieważ drugi rurociąg jest niesprawny i nie mogą przestawić wody. Na drugi dzień, gdy zajechałem na działkę, zobaczyłem koryta płynącej wody. Doszedłem więc do pompowni, żeby się dowiedzieć, jak się sprawa toczy. Powtórzyli, że naprawiają, jak usuną awarię na drugim rurociągu. (...) Czekając więc z niecierpliwością i patrząc na płynącą wodę. Około południa zjawili się ekipa awaryjna i wreszcie woda przestała wypływać. Ekipa odkopła rurociąg do połowy, jakoś upchali złącze, a że zbliżał się koniec dniówki, odjechali. Na drugi dzień zjawili się spychacz aby zasypać rurociąg.

Będąc świadkiem pospiesznej i byle

jakiej roboty pracowników pogotowia, nasz Czytelnik postanowił zabezpieczyć swą działkę przed niszczycielską siłą wody z rurociągu. Zaczął kopać głęboki, miejscami sięgający powyżej półtora metra rów, aby ująć wodę w ryzy.

— Po ponownym zgłoszeniu o wypływie wody i to w coraz większych ilościach ekipa awaryjna przyjechała do usunięcia wycieku, z tym że teraz pracownicy założyli opaskę koło złącza.

Po interwencji w kwietniu br. i kolejnej „naprawie” rurociągu woda płynie bez przerwy do dzisiaj. Dla niewtajemniczonych może robić wrażenie naturalnego strumienia biorącego swój początek w normalnym źródle.

WIZYTA W POMPOWNI

Udaję się wraz z panem Jamrozikiem do odległej o jakieś 300 metrów Pompowni Wody Surowej. Na posterunku — maszynista Kazimierz Kapela.

— Dlaczego pompownia nie interesu-

je się wyciekającą strumieniem wodą na działkach?

— To musi być mały wyciek — odpowiada zapytany — ponieważ nie rejestrują go przepływomierze.

— Kiedy zaczynają rejestrować?

— Gdy woda wypływa w metrach sześciennych. Tutaj musi być jakieś małe uszkodzenie, które powinno naprawić Pogotowie Wodociągowe przy Strusiu. Nie jest to w mojej kompetencji. Ja obserwuję urządzenia w pompowni: jak przepływa wzrasta, automatycznie idę sprawdzić, co się dzieje w terenie.

— Czy któraś z instytucji odpowiedzialnych za stan wody i rurociągów przeprowadza regularne kontrole stanu urządzeń?

— Nie sądzę. W tym wypadku działkowicze powinni sami zgłosić. Gdyby zgłosili u nas, natychmiast wezwalibyśmy pogotowie.

— Zgłaszali...

— Zgłaszali w kwietniu. Ostatni wpis w książkę mam 15 kwietnia. Doskonale pamiętam, bo usuwane były wtedy dwie awarie. Dalej już nic nie ma. Nikt nie zgłaszał. (Nasz Czytelnik protestuje, mówi, że zgłaszali sąsiedzi — przyp. aut.). Gdyby ktoś zgłaszał, byłoby odnotowane. W sierpniu mieliśmy postój pompowni i ludzie poszli, bo było dużo czasu. Widzi pan, zamiast chodzić do „Głosu Nowej Huty”, trzeba było przyjść do nas. Bliżej.

PARTACKA ROBOTA POGOTOWIA WODOCIĄGOWEGO

Trudno dziś ustalić, czy ktoś zgłaszał czy nie. Być może zgłoszenie nie zostało wciągnięte do rejestru, być może załatwiano „na gębę”. Tak czy inaczej woda płynie bez przerwy przez pięć miesięcy i żadna z osób kompetentnych, odpowiedzialnych za gospodarkę wodną w Nowej Hucie nie wpadła na trop tego zjawiska. Wprawdzie pracownik pompowni wyraził się z odcieniem lekceważenia, że to tylko „surowa” woda, jeszcze nie uzdatniona do picia, niemniej to woda... Ta, o której rosnącym deficycie mówi się wciąż i z coraz większym niepokojem.

Marnotrawstwo masy wody to jedna, karygodna strona medalu. Druga to marnotrawstwo dorobku działkowiczów. Niszczycielski żywioł co jakiś czas zaprzepaszcza owoce ich bzdę, bądź co bądź niełatwej pracy poza normalnymi obowiązkami zawodowymi.

Jest problem, a przecież mogłoby go nie być. Cała historia wynika tylko i wyłącznie z partackiej roboty ludzi z Pogotowia Wodociągowego. Według opinii naszego Czytelnika wystarczyłyby dwie godziny solidnej pracy, aby skutecznie i na długie lata usunąć awarię. Tymczasem oni przyjeżdżają na pół godziny, rozkopują teren, latają złącza rury byle jak i idą w swoją stronę. Efektem partaniny jest ciekająca zaraz potem woda oraz oczywiste straty dla gospodarki i działkowiczów.

Redakcja ma nadzieję, że ktoś zainteresuje się wreszcie problemem ciekącej wody i karygodnej pracy ludzi z Pogotowia Wodociągowego. Do sprawy jeszcze wrócimy. (ron)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● Z INICJATYWY NCK i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Arabskiej w minioną środę odbył się wieczór przyjaźni poświęcony 16-leciu Libijskiej Rewolucji Al-Fatih, 1. rocznicy Unii Arabsko-Afrykańskiej oraz listopadowego święta Wyzwolenia Maroka. W uroczystości wzięli udział ambasador Królestwa Maroka w Polsce Abdesslam Uzani oraz sekretarz Biura Ludowego libijskiej Dżamahiriji w Polsce Sulejman Oreibi, a także wiceprezydent Krakowa Jan Nowak i zast. kierownika Wydziału Kultury KK PZPR Edward Byszewski.

Otwarto wystawę libijskiego malarstwa, a całość wieczoru uzupełnił koncert muzyki arabskiej w wykonaniu zespołu z Libii.

▲ (jk) OGÓLNOPOLSKIE TARGI SZTUKI LUDOWEJ będą trwały od dzisiaj do niedzieli. Pokazy ludowych technik rękodzielniczych, kiernasze, wystawy, występy gawędziarzy i poetów, pokazy mody, festyn ludowy — to

tylko niektóre atrakcje, które zobaczymy na krakowskim Rynku.

▲ (jk) RECITAL FORTEPIANOWY Marii Baki-Wilczek był atrakcją wczorajszego wieczoru w „Empiku” przy placu Centralnym.

▲ (jk) KIEROWNIK BUDOWY szpitala B został ukarany przez pracowników Miejskiej Służby Porządkowej za nieporządek na placu budowy. Kłopoty są także z odcinkiem drogi, łączącej bramę wjazdową szpitala z ul. Majakowskiego.

▲ (jk) „KUCHNIA POLSKA” sprawiła, że w środę przed południem tłum ludzi szturmował księgarnię przy placu Centralnym.

▲ (m.d.) JUŻ NIEDŁUGO powinien się znaleźć w sprzedaży plan Nowej Huty. Wydawnictwo to, drukowane przez Zakłady Kartograficzne w Rzeszowie, powstało z inspiracji Jubileuszowego Komitetu Obchodów 35-lecia naszej dzielnicy.

▲ (m.d.) NADAL BRAK w sklepach krajowych proszków do pralek automatycznych. Coraz bogatszy jest za to asortyment zachodnich środków piorących. Do pełnych półek drogich proszków typu „Dixan” i „Omo” dołączyły nowe — belgijski „Dobellman” i włoska „Ava”.

▲ (kg) TEATR LUDOWY będzie gościł 25 i 27 września bułgarski zespół teatralny, który wystąpi ze sztuką pt.

„Gierakowie”, coś w rodzaju naszych „Matysiaków” i „Intryga i miłość”, znaną bywalcom teatrów.

DYŻURY SZPITALI I APTEK

SZPITALA

20.09. (PIĄTEK)

CHIRURGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta,

UROLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta,

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu i Krtani AM, ul. Kopernika 23 a,

OKULISTYKA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta,

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta,

STOMATOLOGIA (nagle przypadki) — Krak. Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza 14 (także sobota i niedziela).

21.09. (SOBOTA)

CHIRURGIA — II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21,

UROLOGIA — Klinika Urologiczna AM, ul. Grzegorzewska 18,

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu i Krtani AM, ul. Kopernika 23 a,

OKULISTYKA — Krakowski Szpital Okulistyczny, Witkowiec,

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Instytut Pediatrii AM, Prokocim.

22.09. (NIEDZIELA)

CHIRURGIA — Szpital im. Biernackiego, ul. Trynitarska 44,

UROLOGIA — Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicza 35,

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu i Krtani AM, ul. Kopernika 23 a,

OKULISTYKA — Krakowski Szpital Okulistyczny, Witkowiec,

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta.

Pogotowie Ratunkowe dla Nowej Huty: Szpital im. Żeromskiego, os. Na Skarpie tel. 44-49-99 lub przez centralę 44-01-44 wew.

APTEKI

Od 20.09. (piątek) do 22.09. (niedziela) czynne są CAŁA DOBĘ następujące apteki: os. Centrum A bl. 3 (tel. 44-17-30), os. Centrum C bl. 6 (tel. 44-17-19), Rynek Główny 42, ul. Krakowska 1, ul. Pstrowskiego 98, ul. Kazimierza Wielkiego 117.

3 września, godziny przedpołudniowe, gabinet zastępcy dyrektora KDI O/I Nowa Huta ds. realizacji i przygotowania produkcji Arkadiusza KUBACKIEGO. Rozmowę co chwila przerywają telefony i niezapowiedziane wizyty przedsiębiorstw, z którymi Krakowska Dyrekcja Inwestycji współpracuje na co dzień. Trzeba więc podejmować decyzje na gorąco, szczególnie zaś w zakresie ucieplnienia dzielnic. Ubiegłoroczna zima dobrze zapadła w pamięci mieszkańców, zwłaszcza z rejonu osiedli „A”, Hutniczego, Stalowego, Szklanych Domów, Wandy, a więc najstarszych części Nowej Huty.

Pod koniec pierwszego półroczu pracy naczelnika dzielnicy powstał zespół ds. ucieplnienia dzielnic, który za priorytetowe zadanie uznał wykonanie robót na inwestycjach ciepłowniczych przed sezonem grzewczym 1985/86. Trzy zadania są dominujące. Magistrala EC Wschód, począwszy od Elektrociepłowni a skończywszy w rejonie al. Pokoju i ul. Nowohuckiej, następnie — zadanie I na Wzgórzach Krzesławickich (2 km sieci ogrzewczej) i wreszcie inwestycja, skierowana do realizacji w maju br. Jest nią, umownie mówiąc, tzw. spieście „A”. Zadanie niezwykle trudne, gdyż obejmuje roboty w centrum dzielnicy. Jej zakończenie planowane jest w przyszłym roku.

generalnego wykonawcy, koordynacji podjął się nowohucki Oddział KDI. Jak mówi dyrektor Kubacki jest to swoista szkatułka. Podwykonawców jest bowiem kilku: rurażem zajmuje się „Budostal-8” oraz „Instal”, roboty ziemne są w gestii „Budostali 3” i 8 oraz „Spirozolu”, roboty budowlane — to „Budostal 2 i 3”, instalacyjne — „Instal” i „Budostal-8”, zaś tzw. kolizje to domena „Elektromontażu-2”, MPWiK oraz Gazowni. W sumie 668 metrów rurociągu i według zapewnień dyrekcji KDI O/I będzie możliwa podania ciepła nowym rurociągami w nowym sezonie grzewczym 1985/86. Roboty przebiegają bowiem zgodnie z harmonogramem mimo przeróżnych utrudnień. Podobnie ma się sprawa z dwiema pozostałymi inwestycjami cie-

tynuowane, wymagały przeprojektowania urządzeń z niezbędnym dostosowaniem ich do wybudowanych pomieszczeń. W przypadku Szpitala „B” już dziś można stwierdzić, że tegoroczny plan nie zostanie wykonany z powodu opóźnienia prac przy wentylacji i klimatyzacji, a prace te wykonuje PIP „Instal” z Rzeszowa, przeciągną się z kolei roboty murarskie, których nie można wykonać wcześniej.

— KDI — opowiada dyrektor KUBACKI — będąc swoistym pośrednikiem podjął się sprowadzania z zagranicy urządzeń, głównie z Austrii. Mam tu na myśli głównie urządzenia klimatyzacyjne. W 1984 roku zakupiliśmy u Austrii urządzenia klimatyzacyjne za 25 tys. dolarów, otrzymaliśmy te urządzenia w styczniu br. Na ten rok mamy do dyspozycji 125 tys. dolarów. Muszę stwierdzić, że kontrahent austriacki jest kontrahentem nader solidnym. W styczniu 1985 roku otwarta została akredytywa, w dwa tygodnie potem mieliśmy już komplet dostaw urządzeń. Austriacy dają nam blisko 10-procentowy rabat na urządzenia klimatyzacyjne. KDI uczestniczy w pertraktacjach handlowych, zapewnia transport i składowanie urządzeń.

Z kolei NCK, gdzie generalnym wykonawcą jest „Budopol”. Krakowska Dyrekcja Inwestycji również i tutaj załatwia i sprowadza takie urządzenia, jak monitory telewizyjne, kurtyny, fo-

„Informujemy, że w porozumieniu z naczelnikiem dzielnicy i przedstawicielami Huty im. Lenina planujemy przebranszować restaurację „Wisła” na lokal folklorystyczny, nawiązujący aranżacją wnętrza do specyfiki środowiska hutniczego. Pomysł ten uzależniamy jednak od decyzji w sprawie koncesji na sprzedaż alkoholu. Brak takiej koncesji uniemożliwi realizowanie planowanego przedsięwzięcia, gdyż zakład w dalszym ciągu nie będzie się cieszył powodzeniem wśród mieszkańców Nowej Huty”.

Tak w skrócie wygląda treść kolejnego (było ich przez ostatnie półtora roku wiele) pisma, jakie nowohucka gastronomia wysłała do Urzędu m. Krakowa. 1 lutego 1984 roku restauracja „Wisła” została pozbawiona koncesji na sprzedaż alkoholu. Ta decyzja jest niezrozumiała do dnia dzisiejszego. „Wisła” cieszyła się zawsze bardzo dobrą opinią, słynęła ze świetnej kuchni. Mieszkańcy Nowej Huty, zwłaszcza pracownicy kombinatu, odwiedzali ten lokal chętnie. Ponieważ „Wisła” zawsze była podzielona na dwie części — restaurację i bar, także i jego goście tworzyli jakby dwie odrębne grupy. W barze gościli przede wszystkim piwo-sze. Inna klientela odwiedzała restaurację. Tutaj w spokoju, w ładnych wnętrzach można było zjeść dobry obiad i zamówić do niego „kolejkę” albo dwie. Dobre czasy minęły. Czyżby bezpowrotnie? Paradoxem jest to, że bar do chwili obecnej ma pełną koncesję na podawanie, alkoholu (wódka, wino i piwo), a restauracji nie wolno „częstować” gości mooniejszymi trunkami.

Nie było żadnej przyczyny, jakiegoś logicznego usprawiedliwienia dla decyzji Urzędu Miasta o cofnięciu restauracji tej koncesji. Prawdopodobnie tak to wynikało wtedy z rozdzielnika. Taka liczba lokali może mieć koncesję, pozostałe nie i basta. „Wisłę”, na jej nieszczęście „wylansowano” w tej drugiej grupie. Jednak jak się to ma do ustawy o zwalczaniu alkoholizmu? — tego nie wie nikt. Bo przecież trudno podejrzewać tych, którzy

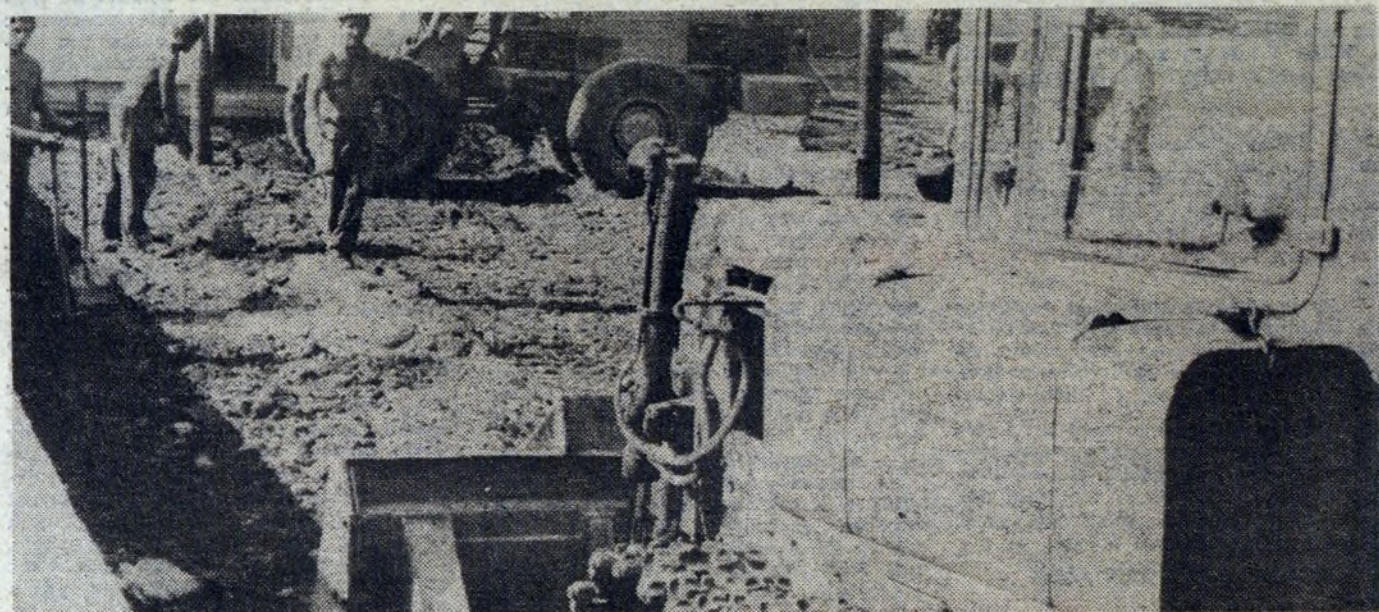
wydali taki su ustawy. gami kons nych waru nia się lu mi wytłum koncesji ob czego nie obu stron

A może zaborczych ści nie pe o swoje ra właśnie cz prosiła kie istniejące le. Sugerow piwo, a m restauracji. wzruszony, pinie od l kańcy osie o przywró

bynajmniej taj sami stu luka z na przez... ko wokół proceder na taki przyp wil się po kilkanaście ny, bo od klientów n

Zapytając takich mac cenią sobi „antyalkohol” rują wpro a jego wia ezuli się t

CIEŻKIE ŻYCIE KRAKOWSKIEJ DYREKCJI INWESTYCJI



„zespół za priorytetowe uznał wykonanie w dzielnicy robót na inwestycjach ciepłowniczych przed sezonem grzewczym 1985/86...
FOT. M. GŁADYSEK

— Właściwie dzisiaj — zwierza się zastępca dyrektora — oraz w ostatnich dniach do KDI w Nowej Hucie zwrócili się z prośbą o pomoc podwykonawcy „Instal” oraz „Budostal-8” prosząc o załatwienie dodatkowego przydziału paliwa, a konkretnie zaś, ropy do agregatów. Trzeba więc błagać dyrektora CPN o dodatkowy przydział. Z kolei tenże sam „Instal” zwraca się o kolejną pomoc. Tym razem o załatwienie 400 metrów rur stalowych o przekroju 350 mm, a ich tymczasem nie ma. „Budostal-2” zaś prosi o wydobycie choćby spod ziemi tulin typu Ł-5 oraz U-3a. A w inwestycjach ciepłowniczych, gdzie jesteśmy nie tylko inwestorem zastępczym, ale i koordynatorem prac, nie jesteśmy ujęci w rozdzielniku materiałowym. Na nas spada załatwianie dostaw brakujących poszukiwanych materiałów. W związku z tym musimy dostarczać urządzenia np. do budowanego szpitala „B” z Austrii, NRD, nie mając własnych środków transportowych...”

* Dokumentacja na spieście ciepłownicze „A” została wykonana już przed trzema laty. Ale z uwagi na brak wykonawców inwestycja ta nie znalazła się w planie miasta. I dopiero ostatnia zima i brak ciepła uzmysłowiły pilną potrzebę wprowadzenia jej w życie. Było to możliwe dzięki staraniom KK i KD PZPR i władz administracyjnych dzielnicy oraz Krakowa. W rezultacie ta właśnie inwestycja ciepłownicza została potraktowana jako najważniejsza przed nowym sezonem grzewczym. W jej przypadku nie ma

płowniczymi w dzielnicy. Magistrala EC i pierwsze jej zadanie, czyli zwiększenie przepustowości ciepła przy pomocy równoległego ciągnięcia nitki dublującej. Zadanie I kończy się za al. Pokoju, a II — na komorze przy ul. Instytutowej w os. II Pułku Lotniczego. Generalnym wykonawcą jest tutaj „Budostal-5”, obecnie trwają roboty budowlane i przygotowania pod palowanie dla ekip „Energopolu”. Ta inwestycja ma być gotowa przed nowym sezonem grzewczym.

Generalnym wykonawcą trzeciej inwestycji ciepłowniczej na Wzgórzach Krzesławickich jest „Budostal-1”. Zadanie I, które obejmuje w sumie 2 km sieci grzewczej, według wszelkich znaków na ziemi ma być gotowe również na nowy sezon grzewczy.

W planach nowohuckiego oddziału KDI na bieżący rok znajduje się ogółem 27 zadań inwestycyjnych, w tym 10 efektów, 9 nowo rozpoczętych zadań, 7 kontynuowanych oraz jedna niedoróbka. Ogółem KDI O/I prowadzi roboty o wartości 2 mld 863 mln zł. Z najważniejszych zadań oprócz wspomnianych inwestycji ciepłowniczych na plan pierwszy wysuwają się obiekty zaprojektowane jeszcze w latach 70., a więc Szpital B, Nowohuckie Centrum Kultury, Telewizyjna Wytwórnia Filmów „Poltel” w Czyżynach oraz obiekty Akademii Wychowania Fizycznego, a także uzbrojenia terenu w os. Mistrzejowice-Zachód i Wschód plus zbiorniki wodociągowe w Mistrzejowicach.

Pierwsze cztery inwestycje, w taki czy inny sposób już rozpoczęte i kon-

tele, wykładziny i jupitery. Obiekty AWF — to tartanowy stadion, sale dydaktyczne, budynek rektoratu. Do końca br. „Budopol” ma skończyć hale gier zespołowych, a ponadto są jeszcze do „zrobienia” sale gimnastyczne.

Jeżeli zaś chodzi o Wytwórnię „Poltelu” to tu jest podobna sprawa, co przy Szpitalu „B”. Obiekt ten trzeba było przeprojektować i dostosowywać do zmienionych warunków, z dostosowaniem do urządzeń krajowych. W przyszłym roku ta Wytwórnia zostanie przekazana do zagospodarowania.

* Warto wiedzieć, że przy jednej inwestycji, średniej zresztą wielkości, KDI potrzebuje aż około 150 uzgodnień m.in. z komitetami osiedłowymi, ze spółdzielniami mieszkaniowymi, z wydziałami ochrony środowiska itp. Cykl samego przygotowania inwestycji trwa zaś mniej więcej trzy lata.

Bolączką nowohuckiego oddziału KDI w którym wraz z kierownikami i sprzątaczkami, zatrudnione są ogółem 104 osoby, jest dzisiaj brak wysoko kwalifikowanej kadry, specjalistów z uprawnieniami, a więc cieplowników, automatyków i instalatorów. Ludzi niezbędnych przy realizacji określonych inwestycji, koordynujących prace zwłaszcza wtedy, gdy występuje kilku podwykonawców, gdy niezbędny jest bezpośredni, specjalistyczny nadzór.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

24 lata temu Sejm PRL uchwalił ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania, po raz pierwszy w historii naszego kraju traktującą o wychowanie pozaszkolne jako organiczną część systemu oświatowo-wychowawczego. W ślad za ustawą podążył spontaniczny rozwój różnego rodzaju placówek (domy kultury, kluby, świetlice) mających przyciągnąć młodych ludzi i zainteresować najrozmaitszymi formami wspólnych zajęć. Z biegiem czasu młodzież zaczęła jakby tracić zainteresowanie zespołowym spędzaniem wolnego czasu. Zjawisko to rysuje się szczególnie wyraźnie w latach osiemdziesiątych.

Dlaczego tak się dzieje? Czy za sprawą zmieniających się potrzeb młodzieży uwarunkowanych procesem społeczno-ekonomicznym? Z pewnością tak, ale...

— Przyczyną braku zainteresowania u młodzieży mogą być także niewłaściwe metody pracy instruktorów, wychowawców, przestarzałe formy — zastanawia się mgr TERESA MICHAŁIK, dyrektor Zespołu Ognisk Pracy Pozaszkolnej, aktywny członek Klubu Nauczycieli Nowatorów. Swoje uwagi zawarła w materiale opracowanym na podstawie badań ankietowych, obserwacji i rozmów.

Wypowiadającymi się są uczniami klas V, VI, VII i VIII szkół podstawowych Nowej Huty. W sumie — 295 nastolatków: 162 dziewczyny i 133 chłopcy. Pochodzą oni z różnych środowisk: robotniczych, chłopskich i inteligentnych. Więcej niż połowa badanych dysponuje codziennie czasem wolnym od 2 do 4 godzin. Znaczną część tego czasu muszą przeznaczyć na zleczone przez rodziców obowiązki domowe (sprząatanie, opieka nad rodzeństwem, pomoc w gospodarstwie rolnym). A co z resztą?

CO ROBIA W WOLNYCH CHWILACH?

Autorka omawianej pracy zwraca uwagę na czytelnictwo książek i prasy młodzieżowej, obecność w kinie i w teatrze, uprawianie sportu i turystyki oraz dodatkowe zainteresowania młodzieży.

Książki. Duża liczba badanych (81 proc.) czyta książki, ale — niestety — przede wszystkim lektury szkolne. Większość badanych kontakt z książką ogranicza wyłącznie do lektur. Ci, którzy wykraczają poza pozycje objęte programem szkolnym, preferują książki o tematyce przyrodniczej, podróźniczej i fantastycznej. Niewielkie tylko zainteresowanie wzbudza historia, zwłaszcza ta, która dotyczy II wojny światowej. Aż 63 uczniów odpowiedziało, że nie lubi czytać. Niektórzy w ogóle nie czytają.

Prasa młodzieżowa. Najwięcej zwolenników ma „Świat Młodych”. Na drugim miejscu ankietowani wymienili „Piórek”, na trzecim — „Razem”, na czwartym — „Młodego Technika”. 30 ankietowanych nie czyta prasy młodzieżowej. Jednych „taka” prasa nie pociąga; inni wolą sięgać po gazety dla dorosłych.

Kino i teatr. Aż 186 osób okazało się kinomanami, przy 17 entuzjastach teatru. Pozostali nie chodzą ani do kina, ani do teatru. Niektórzy oświadczyli, że

Czy hutnicy „wprowadzą” się do restauracji „Wisła”?

wydał taką decyzję, o wypaczenie sensu ustawy. Trudno uwierzyć, że są wrogami konsumpcji alkoholu w kulturalnych warunkach, a zwolennikami upijania się ludzi w barze. Czy ktoś potrafi mi wytłumaczyć, dlaczego nie odebrano koncesji obu lokalom? Albo inaczej: dlaczego nie można podawać „czystej” po obu stronach SCIANY?

A może „Wisła” stała się małą redutą zagorzałych przeciwników picia (oczywiście nie pepsy-coli), którzy walczyć będą o swoje racje do ostatniej kropli... No właśnie czego? Nowohucka gastronomia prosiła kiedyś o rozdzielenie tej jednej, istniejącej koncesji, pomiędzy dwa lokale. Sugerowano, aby w barze pozostawić piwo, a mocniejsze trunki przenieść do restauracji. Urząd Miasta pozostał niewzruszony. Nie pomogły żadne pisma, opinie od Komitetu Osiedlowego. Mieszkańcy osiedla Szkolnego wprost marzą o przywróceniu „Wisły” koncesji i to

bynajmniej nie dlatego, że mieszkają tutaj sami nałogowi alkoholicy. Po prostu luka została błyskawicznie wypełniona przez... okoliczne meliny. Bardzo szybko wokół restauracji zaczął się szerzyć proceder nielegalnego handlu wódką. Był taki przypadek, że sąsiad-meliniarz zjawił się po południu w barze żeby kupić kilkanaście butelek. Był bardzo zmartwiony, bo od rana poszedł mu cały towar, a klientów nie ubywa.

Zapytajcie znajomych meliniarzy (jeśli takich macie), którą z sejmowych ustaw cenią sobie najbardziej. Oczywiście tę „antyalkoholową”, bo dzięki niej prosperują wprost znakomicie. Interes kwitnie, a jego właściciele nigdy w przeszłości nie czuli się tak wspaniale. W tym samym

czasie restauracja „Wisła” nie może otrzymać koncesji choćby tylko na piwo, które jak na ironię, sprzedawane w niektórych sklepach spożywczych (też jest ich niewiele) bywa przyczyną pijackich burd, wywoływanych pod tymi sklepami. Niech przemówią teraz liczby. Otóż w

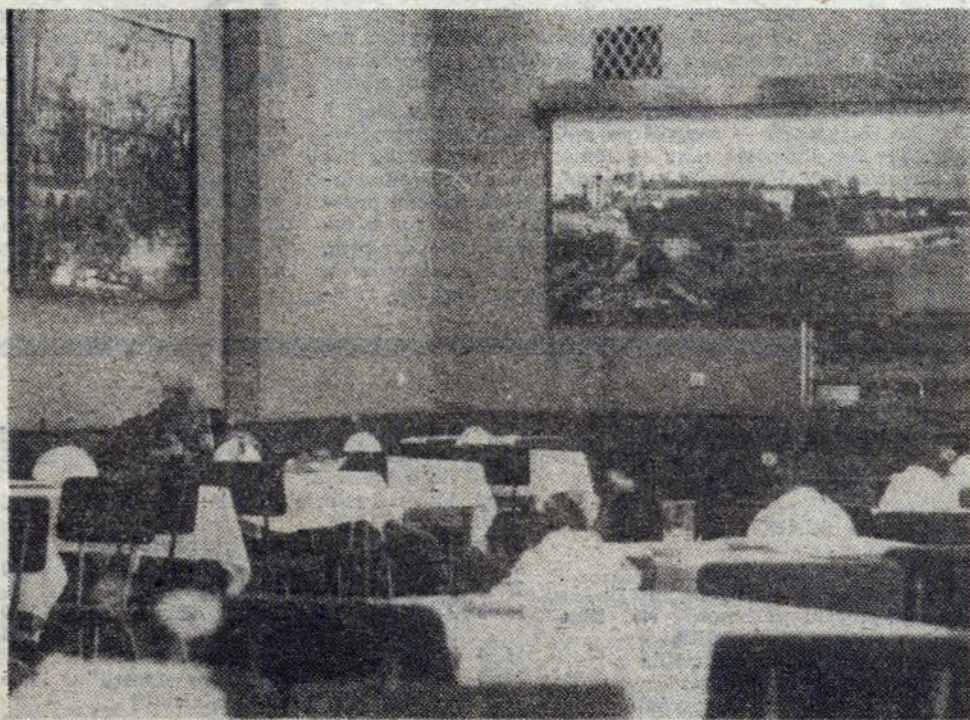
pierwszym półroczu dopłacono do działalności restauracji „Wisła” 239 tys. zł. W roku ubiegłym, kiedy były dużo większe problemy z mięsem, strata wyniosła 1314 tys. zł. Obecnie finanse ratowane są dostawami baraniny i koniny. Dzielne utargi całego „kombinatu” wynoszą

jakiś 120, 130 tys. zł. Sama restauracja ma w kasie niestety tylko 15, 20 tys. zł dziennie. Czy to aby nie wygląda śmiesznie, że trzeba dopłacać do gastronomii? A może śmiać się nie wypada? Nie ma dla mnie żadnych wątpliwości, że w każdej restauracji powinien być alkohol, sprzedawany z odpowiednią marżą, tak aby dzieci jedzące galaretki czy kremy lub pijące pepsy-cola nie musiały dopłacać do dorosłych, którzy wolą wódkę.

Władze dzielnicy wielokrotnie również monitowały w Krakowie o przywrócenie „Wisły” koncesji. Wszystkie te próby na nic się zdały. Naczelnik „wstrześli” niedawno pomysły zrobienia tutaj lokalu folklorystycznego dla hutników. Patronat gotowa jest przejąć Huta im. Lenina. Pracownicy kombinatu mieliby wtedy możliwość rezerwowania sobie tego lokalu na swoje jubileusze, święta i inne okazje. Jednak wszystko zależy od przyznania koncesji na alkohol, bowiem w chwili obecnej lokal jest w dobrym stanie i nikt nie wyłoży gotówki na zmianę wystroju bez gwarancji. Gdyby udało się przebrnąć przez ten „mur” nie do przejścia, to restauracja zaprosiłaby pierwszych gości do nowych wnętrz jeszcze pod koniec tego roku — zapewniają kierujący lokalem Bronisław Skowron i Jadwiga Szabla.

Czy „Wisła” uda się odzyskać swoją dawną markę? Czy zacznie kiedyś znów funkcjonować jak normalna restauracja? Czekamy na odpowiedź na te pytania, bo jeśli miałyby być inaczej, to wypada zmienić szyld z restauracji na jadłodajnię.

JACEK KRAK
fot. S. GAWLIŃSKI



Restauracja „Wisła” w os. Szkolnym w porze obiadowej...

WYCHOWAWCOM — KU ROZWADZE

PRZELAMAĆ SCHEMATY WYCHOWAWCZE

Rzecz symptomatyczna: liczba uczniów nie mających żadnych zainteresowań zblizniona jest do liczby tych, którzy czas wolny od zajęć spędzają głównie w domu bądź z kolegami. Nie jest tajemnicą, że poziom intelektualny nastolatków bez jakichkolwiek zainteresowań

ka z pozycjami odpowiadającymi zainteresowaniom młodzieży. Tak, żeby czytanie książek stawało się powoli atrakcją. Wspomniane placówki powinny także zachęcać do różnych form twórczości amatorskiej. Powinny zainteresować teatrem, pracą aktorów itp.

Zdecydowanie muszą się zmienić dotychczasowe formy pracy placówek pozaszkolnego wychowania — konkluduje autorka. Nie jest wskazane oczekiwanie na młodzież. Należy do niej wychodzić przez szeroką i dalekosiężną informację. Informację ciekawą i zachęcającą redagowaną. (ron)

WOLNY CZAS NASTOLATKÓW

Uczniowie wyrażali zainteresowanie różnymi dyscyplinami sportowymi, niemniej czynny udział w tych dyscyplinach jest znikomy. Na co dzień sport sprowadza się do kopania piłki z kolegami. Tylko 8,8 proc. badanych uprawia turystykę. Niektórzy uczą się karate, judo i innych walk wschodnich.

HOBBY

Pod hasłem „zainteresowania” w badaniach zostały ujęte takie pozycje, jak: muzyka, śpiew, taniec, rysunek itp. Okazuje się, że muzyką interesuje się 41 nastolatków, śpiewem — 6, tańcem — 14, malarstwem — 14, rzeźbą — 6, kolekcjonerstwem — 22, filatelią — 24. Ogromna liczba, bo aż 105 uczniów, nie ma żadnych zainteresowań. Pozostali rozwinęli punkt „inne zainteresowania”.

Jak wygląda zainteresowanie muzyką? Tylko 3 uczniów uczęszcza do szkoły muzycznej. Pozostali hordują muzyce młodzieżowej i na jej słuchanie poświęcają bardzo dużo czasu. Nie towarzyszy temu, niestety, chęć tworzenia własnych zespołów i ewentualnie własnego kierunku muzycznego. Przyczynę tego młodzi upatrują w braku dobrych „młodzieżowych” instruktorów, którzy pomogli im tworzyć zespoły.

Wśród „innych” zainteresowań chłopcy wysuwali na pierwszy plan wszelkie formy mechanizacji, modelarstwa — majsterkowanie, elektronikę (komputery) oraz podstawowe zasady programowania.

Dziewczęta poświęcają wiele czasu robotkom ręcznym i krawiectwu. Niektóre z nich interesują się malarstwem i poezją, ale tych zainteresowań nie rozwijają ani nie utrwalają.

resowań jest znacznie niższy od tych, którzy pasjonują się jakąś dziedziną. Uczęszczający do domów kultury, ognisk pracy pozaszkolnej, klubów sportowych czy na zbiórki harcerskie dominują nad pozostałymi wyrobieniem społecznym, aktywnością, pewnością siebie.

Pierwszoplanową rolę w kształceniu i wychowaniu młodego pokolenia przypisuje się szkole.

Wiemy — podkreśla T. Michalik — że w dziele dalszego rozbudzania potrzeb i kształtowania nawyków winna pełnić taką rolę także rodzina, ale doświadczenie nauczyło, że tylko mały odsetek rodzin wywiązuje się z tego zadania. Wpływa stąd bardzo prosty wniosek: skoro szkoła nie wystarcza, a rodzice nie potrafią bądź nie chcą kontynuować jej dzieła, trzeba koniecznie przyciągnąć młodzież do placówek pozaszkolnych, które zainteresowań, klubów sportowych itp. Należałoby także ożywić pozalekcyjną aktywność samych szkół (spośród ankietowanych tylko 7,6 proc. uczęszcza tam na dodatkowe zajęcia).

— Obowiązujący od września 1984 nowy statut placówek wychowania pozaszkolnego nałożył na nie obowiązek szerokiej współpracy z instytucjami, zakładami pracy, twórcami kultury i literatury, klubami sportowymi... — informuje autorka.

— Musi nastąpić w tym kierunku dokładna analiza sytuacji, aby przełamane zostały pewne schematy w myśleniu, hamujące rozwój placówek wychowania pozaszkolnego, aby ich skromna niekiedy baza wykorzystywana była dla właściwej edukacji permanentnej dzieci i młodzieży.

Zdaniem autorki należy organizować jak najwięcej imprez zbiorowych: sportowych i kulturalnych. Wystawy, filmy i różnego rodzaju publikacje powinny być dostosowane pod względem treści i formy do upodobań młodych ludzi. W każdej placówce wychowania pozaszkolnego winna się znajdować bibliotecz-

PS.
Jak wynika z wypowiedzi inspektora mgr. Włodzimierza Mytnika, wyniki badań i wnioski składające się na pracę T. Michalikowej będą przedmiotem szczegółowej analizy w Wydziale Oświaty.



Ogromna liczba, bo aż 105 uczniów na 295 ankietowanych, przyznało się, że nie ma żadnych zainteresowań...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 „Klasztor Shaolin” prod. Hongkong-chińskiej, doz. od 15 lat, godz. 18.00 „Zagadka nieśmier-
telności” prod. angielskiej, od 18 lat,
SWIT mała sala godz. 15.00 „We-
sterplatte” prod. polskiej, b/o, godz.
17.00 „Pełta Oriona” prod. radzieckiej,
od 12 lat, godz. 19.00 „Widziadło”
prod. polskiej, od 18 lat.
SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45
„Romans z intruzem” prod. polskiej,
od 12 lat, godz. 20.00 „Kobieta w ka-
peluszu” prod. polskiej, od 18 lat.
SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00
„Inne spojrzenie” prod. węgierskiej,
od 18 lat.

TEATR LUDOWY

21 i 22 bm. godz. 19.15 (Scena NURT)
„Parady”, 23 bm. teatr nieczynny, 24
bm. godz. 19.15 (Scena NURT) „Para-
dy”, 25 bm. godz. 19.15 „Gierakowie”
w wykonaniu zespołu bułgarskiego,
26 bm. teatr nieczynny, 27 bm. godz.
19.15 „Intryga i miłość” w wyk. ze-
społu bułgarskiego.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

● 21 września, godz. 17 — koncert
z okazji pierwszej rocznicy powstania
zespołu góralskiego „Mali Hamernicy”.
● 22 września, godz. 15 — spektakl
teatralny dla dzieci pt. „Tańczowały
dwa Michały”.
● NCK przyjmuje zapisy do zespó-
łów artystycznych:
1. Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Hu-
ta” (dla dzieci i młodzieży),
2. Zespół Góralski „Hamernik”
3. Dziecięcy zespół „Mali Hamernicy”
4. Dziecięce zespoły wokalne
NCK prowadzi również kurs tańca
towarzystwa i rytmikę dla dzieci (od
4 do 7 lat). Informacji udziela Dział
Artystyczny, tel. 44-05-71.

KLUB KOMBATANTA (os. Góralski)

● 23 września, godz. 17.30 — spot-
kanie z red. Ryszardem Dzięzińskim,
autorem książki pt. „Toga, czerwień,
Polska”.

OŚRODEK KULTURY HiL (ul. Majakowskiego 2)

● Ośrodek Kultury HiL i działają-
cy przy nim Dyskusyjny Klub Filmo-
wy „Kropka” oraz Ośrodek Informa-
cji i Edukacji Społecznej, Wytwórnia
Filmów Dokumentalnych zapraszają
na retrospektywny przegląd filmów K.
Karabasa.
● 20 września, godz. 18 — uroczy-
sta premiera pełnometrażowego doku-
mentu pt. „Pamięć” oraz spotkanie z
twórcami i bohaterami filmu.
● 21 września, godz. 18 — projek-
cja filmów „Pamięć”, „Dialog”, „Lata
w Zabnie”, „Muzykanek”, „Punkt wi-
dzenia” i „Próba materii”.
● 21 września, godz. 19.30 — spot-
kanie z twórcami i bohaterami filmu
„Pamięć”.
Wszystkie pokazy i spotkanie w ki-
nie „Sfinks”.

OŚRODEK KULTURY I INFORMACJI NRD (ul. Stolarska 13)

● Ośrodek Kultury i Informacji
NRD razem z Ośrodkiem Wystaw Ar-
tystycznych przy Ministerstwie Kultu-
ry NRD zapraszają na wystawę pt.
„Przyjaźń w oczach dzieci i młodzie-
ży”. Wystawa, na której zostaną za-
prezentowane rysunki i fotografie
dzieci i młodzieży Polski i NRD, po-
wstałe na wakacjach spędzonych w
tych krajach wymiany prowadzonej od
kilku lat, będzie czynna do 10 paź-
dziernika codziennie z wyjątkiem so-
bót i niedziel w godz. 10—17.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (plac Centralny)

● Czynna jest w galerii klubu wy-
stawa grafiki i exlibrisu Włodzimierza
Borkowskiego. Codziennie w godz. 9—
20, natomiast w soboty 12—18, a w
niedziele 9—15. Wystawa będzie czyn-
na do końca miesiąca.

KLUB MŁODYCH ZSMP (os. Młodości 1)

Młodzieżowa Agencja Fotograficzna
Klubu Młodych ZSMP KM HiL zapra-
sza wszystkich interesujących się foto-
grafią na otwarcie wystawy fotografi-
cznej MIECZYSLAWA LIBRONTA,
które odbędzie się 24 września o godz.
18 w galerii MAF.

Z kroniki milicyjnej

Mieli za sobą kilka lat tzw. „domowego szczę-
ścia”. Dwoje dzieci i pierwsze od dawna wa-
kacje we dwoje. Ale idylla powoli dobiegła
końca. Nadszedł ostatni tydzień. Dzieci przy-
jeżdżali, więc obiecali sobie, że pójdą ten
ostatni raz do kina. Sami przecież nie wie-
dza, kiedy znowu im się to zdarzy.
Ale jak to zwykle bywa, wszystko potoczyło się ina-
czej. Imieniny pracownika — on jako mistrz nie mógł

chęcony i coraz bardziej pijany. Aż w końcu pojawili się
Cyganie. Szybko się więc przysiadł i nie bawiąc w zbę-
dne ceregiele, zaczął sobie... powróżyć. Za każdą dobrą
wórkę stawiał wódkę. Wszyscy bawili się więc nieźle.
Wkrótce pojawiły się Cyganki. Gdy zamykano lokal, w
„porzuconym mężu” odżyła słynna staropolska gościn-
ność. „A może by tak do mnie” — zawołał — patrząc
wymownie na dorodne Cyganki. Wówczas Cyganie wyka-
zali wiele zrozumienia i dyskretnie zniknęli. Kobiety dla
przyzwoitości trochę się jeszcze certyliły. Ale nie prze-
sadzali z tym, toteż ku zadowoleniu wszystkich — po pół-
godzinie byli w domu. I w tym miejscu — w najciekaw-
szym — kończy się opowieść gościnnego gospodarza, jako
że nie pamięta już nic więcej.

Zabawa z Cygankami

przecież odmówić „symbolicznej” szklanki. Trzeba umieć
współżyć w kolektywie. Oczywiście, jak mógł przewi-
dzić — żona tej potrzeby współżycia w kolektywie nie
zrozumiała. Ostentacyjnie zebrała drobniaki i... pojechała
na wieś do dzieci. O żadnym kinie nie było już mowy.

Cóż mógł w tej sytuacji zrobić „porzucony mąż”?
Przed wszystkim — sięgnął po półlitrową „pocieszyciel-
kę”. Trochę już pocieszony — zamarzył: „a może by tak
z Cygankami?” I dłużej się już nad tym nie zastanawia-
jąc, ruszył w Kraków. Już po chwili, pełen nadziei prze-
kraczał podwoje „Warszawianki”. Było tu już sporo ta-
kich jak on — zlaknionych pocieszycielki. Ale niestety,
nie było żadnego Cygana, nie mówiąc już o Cygankach.
Krążył więc od stolika do stolika. Coraz bardziej znie-

Dopiero rano otrzeźwił go widok niedopitej pół-
litrowki i trzech kieliszków. Na widok dam-
skiej podwiązki pod tapczanem — wstał i za-
brał się do gruntownych porządków. Było to o-
tyle łatwiejsze, że większość rzeczy (i to tych
cenniejszych) zniknęła. Mimo kaca zauważył
brak futra żony, aparatu fotograficznego, magnetofonu,
kartek na benzynę itp...

Wtedy wytrzeźwiał już zupełnie. Przeczytując strach
przed żoną ruszył do najbliższego posterunku. Niestety
brak było jakiegokolwiek dowodów, śladów i... Cyganeł.
Tak więc śledztwo umorzono, a gościnnego gospodarza raz
na zawsze wyleczył się z wszelkich wórek...

MAR-JAN

PIĄTEK 20 września

PROGRAM I

8.10 Historia (dł. IV)
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 „Kryptonim Trianon” (2) — film
sensacyjny prod. ZSRR
11.25 Domator: Tylko dla ciebie
11.35 Melodie na lato: Peret
12.00 Krzysztof Kamil Baczyński
13.30 TTR. Chemia (sem. I)
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT. Studium geografii
16.25 Program dnia i Dziennik TV —
wiadomości
16.34 Dla młodych widzów: Majestat-
klepka
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Związy i bronią
18.00 Bez próby — rzecz o polskiej
piosence
18.50 Człowiek dla człowieka — Maga-
zyn PCK
19.00 Dobranoc: Dżdżownica i kogut
19.10 Studium: Lasery (I)
19.30 Dziennik TV
20.00 XXVIII Międzynarodowy Festi-
wal Muzyki Współczesnej „War-
szawska Jesień'85” — koncert
inauguracyjny
20.30 Monitor rządowy
21.00 „Kryptonim Trianon” (7) — film
sensacyjny prod. ZSRR
22.20 Dziennik TV — komentarze
22.40 Klub międzynarodowy
23.40 Studio sport: Kronika mistrzostw
Polski w boksie
0.20 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Kronika krakowska
19.00 Blood, Sweat and Tears (2)
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata: Muzeum arche-
ologiczne na Krete (I) film dok.
prod. RFN
20.30 Brawo — magazyn rozrywkowy
21.15 Theatre w Zamościu — reportaż
21.45 Stan krytyczny: Opuny (2)
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny”
film fab. prod. angielskiej
22.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA 21 września

PROGRAM I

7.55 TTR. Fizyka (sem. III)
8.25 TTR. Biologia (sem. III)
8.55 Program dnia
9.00 Sobótka i film prod. USA „Do-
mek na preri”
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 Co się dzieje?
11.00 Bariery
11.30 Telewizyjna lista przebojów: Pro-
pozycje
11.40 Na krawędzi słowa: W dwadzie-
cia lat po Vaticanum II
12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla

honorowych dawców krwi
12.30 Siedem anten
13.15 Co się dzieje?
13.30 Muzea i galerie polskie: Łańcut (2)
14.00 Studio „M”
14.30 Militaria, obronność, nowoczes-
ność: Ołówek czy komputer
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Antologia dramatu: Alfred de
Musset — „Świecznik”
16.20 Kram — magazyn konsumenta
16.54 „Kim Wilde — pierwszy występ”
— film dok. prod. angielskiej
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio sport: I liga piłki nożnej
18.20 Spór o gospodarkę: Postęp tech-
niczny
19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek
19.14 Z kamerą wśród zwierząt: Alpi-
niści
19.30 Dziennik TV
20.00 „Wielki sen” — film sensacyjny
prod. USA
21.40 Czas — magazyn publicystyczny
22.20 Wiadomości sportowe

Weekend z TV

22.30 Dziennik TV — wiadomości
22.35 Zawrót głowy — recital Sewery-
na Krajewskiego
23.10 Kino nocne: „Widziadło” — film
fab. prod. pol.

PROGRAM II

12.00—13.00 NURT (powtórzenia)
13.30 Dziennik TV — wiadomości
13.40 Zespół „Dom” przedstawia pro-
gram dla dzieci i młodzieży
Zycie jest filmem
15.00 Gorąca linia — reportaż tygodnia
16.00 Ze sztuką na ty: Zaczynamy se-
zon
17.30 „W poszukiwaniu zaginionych
śladów” film dok. prod. RFN
18.15 Telewizyjny klub video
18.30 Kronika krakowska
19.00 Spektrum — magazyn popular-
nonaukowy
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Videoteka: Zaczynamy sezon
Filharmonia Dwójki: Mozart pod
dyr. Korda
20.50 Sport w Dwójce: I liga żużlowa
21.30 Recital Igi Cembrzyńskiej
22.15 „Burmistrz Casterbridge” (I) —
film fab. prod. angielskiej
23.10 Wieczorne wiadomości
23.15 Pożegnanie lata z „Jarmarkiem”

NIEDZIELA 22 września

PROGRAM I

7.35 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.55 Po gospodarsku — magazyn
spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek oraz film prod. CSRS
„Latający Czestimir”

10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 „Na ziemi i w głębinach” — film
przyrodniczy prod. hiszpańskiej
11.05 Wystawa na Służewcu (I). Trans-
misja z wystawy zwierząt hodo-
wanych
11.30 „Lato leńszych ludzi” (I) film fa-
bularny prod. TP
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
13.15 Studio sport: Finały mistrzostw
Polski w boksie
13.35 Odsłonięcie pomnika Wincentego
Witosa
14.40 Wystawa na Służewcu (2)
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Witold Oklek —
„Za drzwiami, których nie było”
16.05 Popołudnie z X Muza
16.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Mali mieszkańcy
wielkich gór
19.30 Dziennik TV
20.00 „Powrót do Edenu” (3) — film
fab. prod. australijskiej
21.00 Pegaz — magazyn aktualności
kulturalnych
21.40 Sportowa niedziela
22.10 Kulisy wielkiej polityki: Sprawa
Antonowa
22.40 Program rozrywkowy
22.05 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

10.25 „Powrót do Edenu” (3) film fab.
prod. australijskiej (dla niesły-
szących)
11.25 Z honorem i chwałą — program
wojskowy
11.55 Dziennik TV — wiadomości
12.00 Kwadrans z hejnałem: Powrót do
Rynku
12.15 Studio sport: Finały mistrzostw
Polski w boksie
12.55 „Rycerze i rabusie” (ode. I) film
przygodowy prod. polskiej
13.40 Jutro poniedziałek — magazyn
codziennych spraw rodzinnych
14.00 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
14.55 Słynne dzieła, słynni wykonawcy:
Martha Argerich wraz z Orkiestrą
Londyńską gra Koncert a-moll
Robert Schumanna
15.30 Program publicystyczny
16.00 „Sześć żon Henryka VIII” — ode.
i pt. Katarzyna Aragońska —
film historyczny prod. angielskiej
17.30 „Fraggles” — film prod. angiel-
skiej
17.55 Godzina z Wojciechem Pokorą
18.55 Wywiady Ireny Dziedzic: Wywiad
z wicepremierem Romanem Ma-
linowskim
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Sport w Dwójce: I liga piłki no-
żnej
21.00 „Dzień dobry panie Einstein” (4)
— film biograficzny prod. fran-
cuskiej
21.55 Sensacje XX wieku: Start nr 1 —
program Bogusława Wołoszań-
skiego
22.20 Literatura na świecie: „Wśród
boskich szczytów na nizinie
świata”
22.50 Wieczorne wiadomości
22.55 Na 5 minut przed zaśnięciem:
Autobus

W sobotę 14 września zakończono dwutygodniową akcję „Posesja” mającą za zadanie sprawdzenie stanu czystości dzielnic, ukaranie bałaganiarzy, sprawdzenie stopnia przygotowań do zimy i stanu lokali wyborczych.

W ramach akcji skonrolowano ogółem 2.002 posesje (bloki), 210 obiektów handlowych, 94 zakłady pracy, 95 obiektów użyteczności publicznej, 42 place budowlane i 31 różnych innych punktów w Nowej

Podsumowano akcję „Posesja”

Hucie. Członkowie poszczególnych komisji spisali w sumie 126 mandatów na łączną kwotę 112 tys. 900 zł.

Jak wynika ze spostrzeżeń wizytujących, zamknięte zakłady pracy wyglądają na ogół dobrze. Największy problem z punktu widzenia czystości i estetyki stanowią place budów. Rozkopy, błoto, chwały i ogólny bałagan towarzyszą znacznej liczbie realizowanych inwestycji.

Duże obiekty handlowe nie budzą na ogół większych zastrzeżeń. Gorzej z zakładami usługowymi. Utrapieniem stają się kioski, których właściciele nie wiedzą bądź nie chcą przyjąć do wiadomości, że odpowiadają za czystość najbliższego otoczenia w promieniu 5 metrów.

Co bardziej przemawia ludziom do rozum: perswazja czy mandat? Zależy to od poziomu inteligencji i kultury osobistej. Niektórym tylko kara pieniężna przypomina o obowiązkach, podczas gdy innych wystarczy pouczyć. (ron)

Jak już informowaliśmy, w Nowej Hucie rozpoczęła działalność wypożyczalnia videokaset. Jest to dopiero druga tego typu instytucja w Polsce (pierwsza znajduje się w Warszawie). Znalazła ona swoją siedzibę w gmachu kina „Światowid”, w os. Na Skarpie.

A oto kilka informacji, które z pewnością zainteresują zarówno klientów wypożyczalni — posiadaczy coraz popularniejszego sprzętu video, jak i pozostałych naszych czytelników. Wypożyczalnia „Videoteka” czynna jest codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel), w godzinach od 9.00 do 13.30 i od 17.00 do 22.00. Koszt wypożyczenia videokasety z jednym filmem fabularnym (czas projekcji ok. 1,5 godz.) wynosi 500 zł za dobę. Ale wypożyczając kasety w piątek o godz. 9.00 i oddając ją w poniedziałek do godz. 20.00 (czyli ponad trzy doby), klient płaci tylko 1000 zł.

Przy każdorazowym wypożyczeniu videokasety pożyczający zobowiązany jest ponadto do wpłacenia kaucji w wysokości 8000 zł (rzeczywista wartość kasety to ok. 6000 zł). Po upływie czterech dni od terminu zwrotu kasety wadium przepada na rzecz wypożyczalni. Oczywiście, istnieje możliwość przedłużenia terminu oddania videokasety

Na nowohuckim os. Niepodległości dobiega końca budowa kolejnej przychodni rejonowej, której wykonawcą są ekipy KBM. Zwykle taka przychodnia wyposażona jest w gabinety: pediatryczny, ginekologiczny, stomatologiczny oraz poradni ogólnej. Lekarze określają ją wtedy mianem „podstawówki”, bo zaspokaja podstawowe potrzeby zdrowotne mieszkańców. Tym razem będzie jednak inaczej. W jednopiętrowym budynku znajdzie bowiem swoje pomieszczenia dawno oczekiwana i niezbędna w dzielnicy Centralna Przychodnia Diagnostyki Kardologicznej.

Budowlani, kiedy zapytać ich o termin oddania obiektu do użytku, mówią o końcu listopada bieżącego roku. Ale, biorąc pod uwagę wszystkie możliwe do przewidzenia przesłanki natury obiektywnej, realnym terminem staje się koniec 1985 roku. Kosztem ograniczenia funkcjonowania gabinetu stomatologicznego oraz lekarza ogólnego, rozpocznie działalność, na I piętrze, wspomniana przychodnia dla „sercowców”.

Jej powstanie to oprócz spełnienia głosów społeczeństwa także realizacja programu rządowego, a konkretnie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, programu dotyczącego zapewnienia ludności niezbędnej opieki kardjologicznej.

„Zapobiegliwość” mieszkaniowych szefów

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
wiedniej liczby mieszkań. I tak w I półroczu Urząd Dzielnicowy przydzielił za ledwie 55 mieszkań, co stanowi 22%, w tym 25 mieszkań pochodziło z odysku.

*
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” — zanotowano dwa przypadki negatywnych zjawisk, niezgodne z duchem prawa spółdzielczego. Np. SM „Hutnik” zawierała z wykonawcami robót budowlanych umowy na realizację budynków „poza planem” w zamian za oddawanie do dyspozycji tych przedsiębiorstw dla ich pracowników aż połowy zasobów mieszkaniowych. Z kolei z tej liczby do 35% mieszkań mają otrzymać pracownicy nie będący kandydatami ani też członkami żadnych spółdzielni mieszkaniowych. Aby nie być gołosłownym — np. pierwotnie uzgodnienia Zarządu SM z PBP „Budo-stal-3”, zakładające przekazanie do dyspozycji tego przedsiębiorstwa uzgodnionej puli 50% mieszkań dla członków spółdzielni, zostało następnie skorygowane przez Radę Nadzorczą na niekorzyść rzeczywistych członków tego „Hutnika”. Wspomniana Rada obniżyła też pulę do 40%, przeznaczając uzyskaną różnicę dodatkowo dla pracowników tego przedsiębiorstwa, których spółdzielnia przyjmie dopiero na członków. W tym stylu umowy-porozumie-

nia zawarte zostały ponadto z „Mostostalem” oraz Przedsiębiorstwem Budownictwa Rolniczego. Sprawy powyższe dotyczą budynków w os. Piastów, Krakowiaków i Bohaterów Września. Pikanterii temu wszystkiemu dodaje fakt, że przypadku „Mostostalu” „Hutnik” nie opracował i nie wywiesił do publicznej wiadomości listy przydziałów mieszkań. Jeszcze jedna perełka, świadcząca o samowoli działaczy spółdzielczych. Zarząd i Rada Nadzorcza „Hutnika” ustanowiła specyficzny przywilej dla dzieci działaczy i pracowników spółdzielczości mieszkaniowej, polegający na ich przyjmowaniu poza kolejnością do spółdzielni, po 6 przepracowanych latach przez rodziców, co pozostaje bądź co bądź w rażącej sprzeczności z zasadami prawa spółdzielczego, a dzieje to się kosztem członków czekających nieraz i po kilkanaście lat na mieszkania.

*
To są tylko nieliczne przykłady niewłaściwego gospodarowania zasobami mieszkaniowymi. Zalecenia pokontrolne wyraźnie określają proces uzdrawiania tej niezdrowej społecznie sytuacji. Pod koniec września br. ogólnopolska kontrola mieszkaniowa ze strony IR-Ch-y i jej rezultaty będą tematem odrębnego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR. (dom)

Nowohucka „Videoteka”

— należy to uzgodnić osobiście w dniu, w którym mija termin zwrotu. W wypadku zagubienia lub jakiegokolwiek uszkodzenia videokasety, powstałego z winy klienta, wypożyczalnia nie zwraca wpłaconej kaucji, natomiast kaseta pozostaje jego własnością. Niedozwolone jest także kopiowanie videokaset oraz odstępowanie ich osobom trzecim.

Wszystkie kasety oferowane przez nowohucką „Videotekę” nagrywane są w systemie VHS-Secam, na taśmach firmy Fuji. W przyszłości planowane jest rozszerzenie oferty także o kasety w innych systemach np. Betamax i Video 2000.

W repertuarze proponowanym przez wypożyczalnię videokaset znajduje się obecnie 25 bardzo atrakcyjnych polskich filmów fabularnych, m. in. „Seks-misja”, „Vabank II”, „Widziadło”, „Thais”, „Koncert”, „Obi-oba”, a dla najmłodszych: ukochana „Akademia

pana Kleksa” oraz „Bajkoteka Bołka i Lolka”.

Obiecująco wyglądają także plany tej przecież bardzo młodej instytucji. Na prośby miłośników dobrego kina czynione są starania o pozyskanie dla nowohuckiej „Videoteki” wielu starszych filmów, znaczących pozycji kinematografii polskiej i zagranicznej. Możliwe, że dla zwolenników muzyki w ramach wypożyczalni działać będzie wypożyczalnia video-clipsów. Planowane jest także utworzenie kina-video, które mieściłoby się w malej sali kina „Światowid”, a na czterech rozmieszczonych tam monitorach, oglądać będzie można najwybitniejsze bestsellery zagranicznego kina.

Miejmy zatem nadzieję, że te wszystkie bardzo atrakcyjne plany staną się rzeczywistością, czego życzymy wszystkim aktualnym i przyszłym posiadaczom sprzętu video oraz miłośnikom dobrego filmu. (m. d.)

Przychodzą tu codziennie. Wciąż ci sami. Z wytłuszczonymi taliemi kart, z wytartymi pudłami szachów. Znajdzie się i „Baityk”, i „Jabok” czy choćby zwykłe piwko. Niekiedy przyprowadzą kogoś obcego. Kogoś z zewnątrz. Niech i on popatrzy na te karety, strity, rozłady. I on z czasem zostanie. Będzie przychodził na partyjkę szachów. Raz z piwkiem, raz bez piwka. Nowohucka skarpa każdego przyciemnia. Była tylko pogoda była.

— Gdzie będzie lepiej — tłumaczy partyjkę można sobie strzelić. Nikt nie skrzeczy, że wódeczka obok. Trawka, słoneczko. Można się tego i owego dowiedzieć. A choćby, że Helcia, ta z naszego kiosku znowu miała manka. Teraz to się już nie wywinie. A szkoda. No, szkoda, bo dobre było babka.

Przytulisko pod skarpą

Czasem zostawiła parę klubowych. Albo przynajmniej powiedziała, kiedy będą. A teraz... Ciężko będzie. Nie wiadomo, kogo przyniesie.

— Te, Henek! A stuknij „wujcia” i daj mu wygrać, bo znowu kwęka... I siedzą tak przygarnięci przez skarpę. Od rana, aż po wieczór. Dzień po dniu, dzień po dniu...

A w tym samym czasie, na tej samej skarpie zbudowano nowe budynki. Nadano im szumną nazwę „Nowohuckie Centrum Kultury”. Obiekt potrzebny, wspaniały. Jeden z tych, o których zwykło się mówić, że są „z przyszłością”. Chyba nie ma w Polsce takiego miasta, w którym jedna tylko dzielnica może poszczycić się takim domem kultury. Ale cóż z tego. NCK, podobnie jak i inne, mniejsze domy kultury nastawiony jest głównie (lub też wyłącznie) na kontakt z młodzieżą. I teoretycznie wszystko jest dobrze, bo w Nowej Hucie jest przecież młodzież, która chętnie będzie się uczyła fotografować, szedłkować czy mówić po francusku.

Ale wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie: co zrobić z „ludźmi spod skarpy”?

Trudno nakłaniać tych, najczęściej 40-latków, by zajrzeli do Klubów Seniorskich, na których urodzaj zresztą Nowa Huta nie narzeka. Dokąd więc mają iść, co zrobić z wolnym czasem? Chyba jak zwykle pod skarpę.

I tak wszystko pozostaje po staremu. A skarpa jak od lat pozostaje tym samym wiernym przytuliskiem.

— „Te, wujek! Gdzie tym koniem? Wy to i w »Enceku« od dzieciaków już się niczego nie nauczycie...” (EZ)

Powstanie przychodnia dla „sercowców”

— Usytuowanie tej przychodni — opowiada zastępca dyrektora ZOZ nr 2 ds. opieki zdrowotnej, dr ZBIGNIEW PUDLIK — jest bardzo dobre, położona ona będzie w centrum Nowej Huty; jest to wymarzone miejsce na powstanie oczekiwanej Przychodni Diagnostyki Kardjologicznej; przychodnia z pełnym wyposażeniem medycznym, przychodnia zaspokajającej wymogi współczesnej diagnostyki kardjologicznej z równoczesnym, co nader istotne, prowadzeniem rehabilitacji kardjologicznej. Poszerzymy diagnostykę przez wprowadzenie nowoczesnych, obecnie wymaganych metod leczniczych.

Nie ulega wątpliwości, że powstanie takiej centralnej przychodni jest społecznie niezbędne, z uwagi choćby na dużą zachorowalność na choroby układu krążenia.

— Jedno trzeba powiedzieć — stwierdza dyrektor ZOZ, ordynator Oddziału Wewnętrzny dr STANISŁAW WILKOŃ — że coraz więcej jest „sercowców”. Zjawisko choroby wieńcowej jest nagminne, zagrożeni jesteśmy nią wszyscy, w tej liczbie również i pracownicy służby zdrowia.

Jest to jedna z chorób cywilizacyjnych, przed którą ciężko jest się uchronić. Te choroby nie wybierają, chorują na nie i ludzie pracujący fizycznie, i umysłowo.

Dlatego też to Centrum jest nam wszystkim niezbędne. Chodzi o to, żeby potencjalnych „sercowców” ostrzec, nauczyć ich, jak należy rozsądnie żyć, jak mają unikać sytuacji, w wyniku których może dojść do zawału. Diagnostyką i poradą powinni być także objęci i ci, których już ta choroba

dotknęła. W grę wchodzi zapewnienie im sprawności psychofizycznej.

Szczególną pieczę otoczyć będziemy musieli ludzi z nadwagą, ludzi opanowanych przez nałóg palenia tytoniu, ludzi wiodących siedzący tryb życia. W ich przypadku istnieje bowiem potencjalnie duży czynnik ryzyka zachorowalności. A jeżeli zaś chodzi o sprzęt medyczny, to nie będziemy mieć żadnych kłopotów. Dzięki temu obowiązujący dotychczas stereotyp przy badaniach sercowców, a więc EKG, mierzenie ciśnienia oraz badania dodatkowe — zostanie znacznie wzbogacony, poszerzony.

— Poza rutynowymi badaniami, przyszła placówka kardjologiczna będzie prowadziła szeroko zakrojoną akcję profilaktyczną. Wyświetlane będą filmy popularnonaukowe, wygłaszane odczyty i pogadanki. Przewiduje się, że zatrudnienie w Centralnej Przychodni Diagnostyki Kardjologicznej znajdzie trzech kardjologów, jeden psycholog oraz rehabilitant.

Jak wiadomo, choroby układu krążenia, a więc zawał oraz inne schorzenia mięśnia sercowego, są chorobami numer jeden współczesnej cywilizacji. Powstanie od dawna oczekiwanej przychodni dla „sercowców” w Nowej Hucie jest nie tylko realizacją programu rządowego, ale i bezcenną pomocą dla coraz większej rzeszy ludzi dotkniętych tymi chorobami. (dom)

POGŁOSY

W tygodniku „MELODY MAKER” z 31 sierpnia zamieszcza krótką recenzję filmu Juliusza Machulskiego „Seksmissja”. Niestety, recenzent tego pisma nie został obdarowany przez naturę poczuciem humoru, albowiem raczej na film wybrzydza. Pewnie flegmatyczny, wolno myślący Anglik nie „złapał” humoru made in Poland.

Na listach przebojów grasuje ostatnio znakomity numer „Dancing in the street”, który śpiewają razem DAVID BOWIE i MICK JAGGER. Teledysk z tym kawałkiem dotarł już do Videoteleki. Na zdjęciu: Mick Jagger modli się, aby ta piosenka „potańczyła” jeszcze trochę na czołówkach list i w dy-skotekach.

Swoje nowe single wypuścili na rynek tacy wykonawcy, jak: BILLY IDOL — „Rebel Yell”, TOYAH —



Hallo, Londyn!

„World in action”, MADNESS — „Yesterday's men”, BLANC-MANGE — „What's your problem”, BUCKS FIZZ — „Magical”, CHINA CRISS —



„You did cut me”, MARILION — „Lavender”, SCRITTI POLITTI — „Perfect way”, THOMPSON TWINS — „Don't mess with doctor dream”, NENA — „It's all in the game”, ROBERT PLANT — „Little by little” i STEVIE WONDER — „Part-time lover” (stający się hitem w „Trójce”). Stevie Wonder jest również producentem płytki CLIFFA RICHARDA pt. „She's so beautiful”.

Pojawiło się też kilka ciekawych płyt długogrających, wymieniamy chociaż cztery z nich: DIO — „Sard heart”, SPEAR of DESTINY — „World service”, THE CURE — „The head on the door” i SAXON — „Innocence is no excuse”.

JACEK KRAĆ

Przeboje „Nowinek”

Notowanie 37. z 20 września

- 1 2 7 „Pocztówka z wakacji” — PAPA DANCE
- 2 7 5 „Angel” — MADONNA
- 3 3 10 „Mam dość” — LOMBARD
- 4 5 14 „Salamander” — MAANAM
- 5 6 3 „Za pieniądze” — TWA
- 6 1 5 „Shout! Shout!” — CLASSIX NOUVEAUX
- 7 13 5 „Ciało” — REPUBLIKA
- 8 4 5 „Don Quichote” — NIK KERSHAW
- 9 11 3 „Czaruj mnie” — BAJM
- 10 15 3 „Kryształowa” — LOMBARD
- 11 17 2 „Nieprawdziwe słowa” — MENESS
- 12 19 2 „Adrian” — EURHYTHMICS
- 13 18 3 „Rotterdam” — PIOTR ZANDER
- 14 9 16 „Perfect strangers” — DEEP PURPLE
- 15 22 2 „Próba sił, kochanie” — URSZULA
- 16 24 2 „Pornografia” — SHAKIN' DUDI
- 17 — 1 „Secret” — OMD
- 18 8 3 „Summer party” — HERREY'S
- 19 10 7 „Need a man blues” — BRONSKI BEAT
- 20 12 6 „Przepraszam, że żyję” — EDYTA GEPPERT

Lista jakby trochę skonstatała i coraz mniej na niej ciekawych kawałków. W dzisiejszym notowaniu wyłowiliśmy zaledwie cztery. Pierwszy dopiero na miejscu siódmym. Tego numeru Republiki mogą słuchać „na okrągło”. Ponadto stawiam na „Pornografię” i chłopców z Bronski Beat, nie zapominając oczywiście o „nieznajomych” w wykonaniu koleśków z Deep Purple. Kilka utworów jest do zniesienia, a o reszcie chciałbym szybko zapomnieć. Przepraszam, że żyję i zdradzam wam sekret — mam dość pocztówek z wakacji, a nieprawdziwe słowa powodują, że muszę krzyczeć, krzyczeć. Trudno mnie oczarować.

W stopce redakcyjnej można przeczytać: Studencki Magazyn Filmowy „POWIEKSZENIE”, w podtytuł — Biuletyn Rady Naczelnej ZSP. Czterooosobowe kolegium z Tadeuszem Skoczkiem jako redaktorem naczelnym oraz Wiesławem Adamikiem jako sekretarzem redakcji oraz nazwiska, również czterooosobowe, zespołu redakcyjnego. Wydawca: Akademickie Biuro Kultury i Sztuki ZSP „Alma-Art”, Krakowskie Wydawnictwo Akademickie z siedzibą przy krakowskim Rynku Głównym. Adres redakcji: małeńki pokój na drugim piętrze Studenckiego Centrum Kultury „Rotunda” w Krakowie.

„Powiększenie”, i to jest ewenement na naszym rynku wydawniczym, redagowane jest sumptem społecznym, zespół redakcyjny nie bierze ani grosza za redagowanie od czterech lat bardzo ciekawego periodyku, poświęcone

redakcyjny nie zasypia gruszek w popiele, trudności jedynie go mobilizują. Cztery następne numery „Powiększenia”, 160-stronicowe, są już złożone i czekają tylko, aby znalazła się jakaś chętna drukarnia...

Nieprofesjonalne „Powiększenie”

go sprawom filmu. Nie tylko nie dostaje pieniędzy za kawał niezwykłej roboty, ale jeszcze bierze na swoje barki ciężar, aby poszczególne egzemplarze w ogóle ujrzały światło dzienne. „Powiększenie” jest bowiem drukowane w kilku drukarniach Polski południowej. Nie dysponując własną, macierzystą drukarnią redakcji przychodzi kołatać do tych drukarni, które akurat mogą, na zasadzie wolnej działy, wydrukować periodyk. Przedostatni numer „Powiększenia” drukowany był w katowickiej Drukarni Uniwersytetu Śląskiego, zaś ostatni, czteronasty już, w nowohuckim oddziale Drukarni Narodowej.

Powoduje to nieliczne perturbacje, bywa bowiem i tak, że trzeci numer wychodzi wraz z pierwszym, a czwarty przed drugim. Trudności poligraficzne powodują sytuację, że dopiero teraz wraz z numerem 13. ukazują się i numer 14., zaplanowany na kwiecień br. Mimo tych wszystkich kłopotów zespół

W ostatnich dwóch numerach, o nakładzie 3 tys. egzemplarzy każdy, bardzo wiele ciekawego do przeczytania. „Powiększenie” stawia sobie bowiem za cel pokazywanie wszystkiego tego, co najciekawsze nie tylko w kinie polskim, ale i światowym. Teksty naukowe przepłatają się z publicystycznymi, a scenariusze z opracowaniami monograficznymi. Numer 13. poświęcony jest w znacznej mierze filmowi włoskiemu w przekroju ostatnich czterdziestu powojennych lat, poczynając od „Złotych rowerów” Vittorio de Sica, „Walkoni” Federico Felliniego, „Lamparta” Luchino Viscontiego, a skończywszy na „Rzymie” Felliniego i twórczości Pier Paolo Pasoliniego. W części publicystycznej ciekawe m. in. artykuły o filmie animowanym i jego związkach z plastyką, o międzynarodowym przeglądzie i konkursie filmów jазzowych i kinie Antypodów, a w części zwanej „Zdjęcia próbne” — „Miejsce”, scenariusz filmowy Janusza R. Kowalczyka.

Numer 14. przynosi zajmujące artykuły o kinematografii amerykańskiej. I tak Bogusław Zięba w korespondencji z USA pisze o kinie dla dorosłych, prezentowane są także obszerne fragmenty kontrowersyjnego tekstu angielskiego krytyka Petera Webba „Cenzura w kinie”. Jacek Korusiewicz dokonuje próby monografii twórcy słynnej „Ballady o Cable'u Hogue'u”, nieżyjącego już Sama Peckinpaha, Jerzy Armata zajmuje się biografią artystyczną Włada Dżinnia, Maria Janiszewska zaś „Odyseję kosmiczną 2001” Stanleya Kubricka. Andrzej Ka-

lik pisze o konwencjonalnym absurdzie „Lotu nad kukiełczym gniazdem” Milosa Formana, a Andrzej Augustynek o bogatych dokonaniach zespołu „Pink Floyd” w dziedzinie muzyki filmowej.

Wiele też miejsca redakcja poświęca filmowemu undergroundowi czyli „kinu podziemnemu”, pozostającemu w otwartej sprzeczności z komercyjnym kinem Hollywoodu.

Przeczytać także można obszernie fragmenty scenariusza polskiego filmu, który wszedł na ekrany w sierpniu br.: „Miłość z listy przebojów” w reżyserii Marka Nowickiego, według scenariusza Jarosława Abramowa-Newerlego i Marka Nowickiego.

Powiekszenie wypada polecić każdemu, kogo interesuje film. Trzeba tylko mieć szczerść, aby przy tak niskim nakładzie „zдобыć” je w kiosku lub księgarni. A warto mieć te egzemplarze, redagowane przez nieprofesjonalistów! (dom)

MÓWIMY PO POLSKU

Czy zdarzyło się kiedyś Państwu powiedzieć: — Idę stanąć w kolejce za masłem, za chlebem, za biletami do kina? Jeśli tak, to czy zastanawialiście się nad nielogicznością owych sformułowań?

Posłuchajmy, jak sympatyczny skrzat — pan Słótko — wyjaśnia te kwestie Kasi i Basi w książce Marii Kowalewskiej pt. „Pan Słótko ma głos”, którą tak gorąco polecałem w ubiegłym tygodniu wszystkim miłośnikom ojczystego języka:

— Powiedziałaś Basiu, że masz stanąć w kolejce za biletami. Ojej, jakie to śmieszne — wykrzyknął pan Słótko.

— Cóż to za słowo: „deko”? Takiego słowa w ogóle nie ma! — zezłościł się skrzat.

— Więc jak mam kupować? Na kilogramy? oburzyła się Basia.

Owszem: możesz kupić DZIESIĘĆ DEKA HERBATY albo DZIESIĘĆ DEKA SERA. DEKA — nie deko”. Słowo „DEKA” jest skrótem słowa „dekagram”. „Gram” się odrzuca i zostaje „DEKA” — słowo, którego nie odmienia się przez przypadki. Mówi się więc na przykład: „Mam jedno DEKA pieprzu”, „Kupię dziesięć DEKA cukierków albo „Zabrakło mi pięciu DEKA drożdży”.

— To w takim razie czemu nie mówi się w skrócie „kila”, tylko „KILO”?

— „KILO” jest skrótem wyrazu „kilogram”. Znowu podobna sprawa: odrzucamy „gram” i zostaje nam „KILO”. Zrozumiałyscie? A forma „deko” rozpo-

Szkoda, że odchodzisz, panie Słótko...

— Chcesz Basiu stanąć w kolejce za stojącymi tam biletami? A cóż to za dziwne biletu, które spacerują po mieście i ustawiają się przed kasą kina?

— E tam! — zawołała Basia. — Przecież to ja stanę w kolejce, żeby kupić biletu! Jasne?

— Aha! Teraz dopiero zrozumiałem, o co chodzi! To znaczy, że nie staniesz „za biletami”, tylko PO BILETY — spokojnie pouczył pan Słótko zniecierpliwioną dziewczynkę.

— Ale tak się mówi! — upierała się Basia. — Jakaś pani spytała kiedyś moją mamę: „Za czym pani stoi?”, a wczoraj słyszałam, jak jeden pan mówił, że „stał za bananami”!

— Niestety — wtrącił się pan Słótko. — Zarówno ta pani, jak i ten pan popełnili błąd. Pani powinna spytać: „CO TU SPRZEDAJA”? albo: „CO TU MOŻNA KUPIĆ”? Pan zaś nie powinien powiedzieć: „za bananami”, bo to znaczyłoby, że tuż przed nim stały w kolejce... banany. A on przecież stał po banany, żeby je kupić.

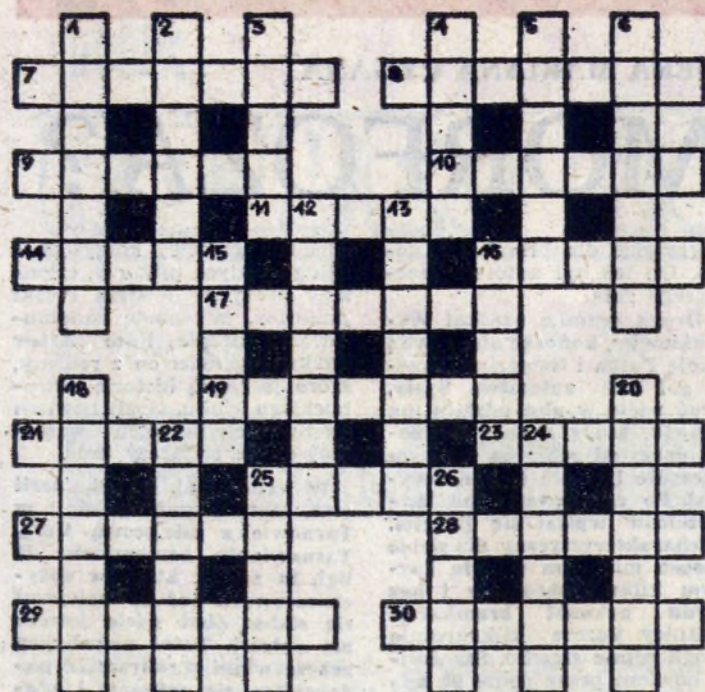
Zostanmy jeszcze wspólnie z Kasią, Basią i panem Słótko przy tematyce handlowej. Pewnego razu Basia powiedziała, że musi iść do sklepu po dziesięć deko drożdży.

wszechniła się przez analogię do takich słów, jak: „oko”, „dziecko”, „jajko” i tak dalej.

Muszę westchnąć. Od półtora roku zabawiam się na łamach „GNH” w takiego właśnie pana Słótko, który próbuje zwrócić dorosłym uwagę na błędy, jakie popełniają w mówieniu i pisanin. Nie wiem, z jakim czynię to skutkiem, ale coś mi podpowiada, że z marnym. Pisałem przecież kiedyś w „Mówimy po polsku” i o wyrazie „deka” i o zwrocie „po masło”, „po cukier”, „po biletu”. I co — nic się nie zmieniło: dalej lwia część rodaków mówi „deko” i „za masłem”.

A może za mało jest takich „panów Słótków” w naszym otoczeniu? Chyba tak, bo niech mi ktoś odpowie, kiedy ostatnio widział na ładzie w księgarni Słownik Poprawnej Polszczyzny, Słownik Frazologiczny, Ortograficzny czy inny? Nie ma słowników i poradników, więc nie mają też gdzie mieszkają skrzaty-poprawiacze jak pan Słótko z książki Marii Kowalewskiej, którego domem są stronicy Wielkiego Słownika Języka Polskiego. Ale może jeszcze leży gdzieś w księgarni „Pan Słótko ma głos”, lektura wcale nie dla dzieci i młodzieży w pierwszej kolejności...

MACIEJ MALINOWSKI



POZIOMO: 7. niskoprocentowy gatunek rudy żelaza, 8. sałatka ogórkowa, 9. hutniczy produkt, 10. starogrecka szata, 11. oblicze, 14. szczyt w Tatrach, 16. dietetyczny pokarm, 17. np. kokon, 19. nad nią Paryż, 21. bywa gryzoni lub owadów, 23. przybytek Melpom-

ny, 25. specjalny oddział w armii, 27. kanadyjska antylopa, 28. np. pracy doktorskiej, 29. wypuszcza na salę kinową, 30. desperacja.

PIONOWO: 1. dowiec, 2. dawka, 3. sędził Chrystusa, 4. miejscowość w Bieszczadach,

5. np. „Stawka większa niż życie”, 6. rośnie na mokradłach, 12. metropolia Dolnego Śląska, 13. roztopność, 15. inaczej kotwica, 16. miernik wartości kruszców, 18. kraj w Europie, 20. jest na granicy, 22. duża wyspa w pobliżu Australii, 24. kontynent, 25. nazwa wody mineralnej, 26. denuncjacja.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 36

POZIOMO: 1. grusza, 4. jeźyna, 7. góra, 8. port, 9. Labe-dy, 10. klimat, 11. dar, 13. kory, 14. gwara, 18. Paryż, 19. star, 20. pas, 24. awaria, 25. nestor, 26. Serb, 27. ozon, 28. stół, 29. storno.

PIONOWO: 1. gepard, 2. setka, 3. Agricola, 4. Jalta, 5. żubrówka, 6. asysta, 12. urna, 15. róża, 16. kryształ, 17. kwadrans, 18. Parnas, 21. srebro, 22. barok, 23. Jasło.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 36. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Alicja Treha, Nowa Huta, os. Złotego Wieku 48/14; Monika Misaczek, Kraków, ul. Łokietka 57 b/14 (30-016); Tadeusz Duduś 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

SEPI-LOS

Niezwykle rzadki okaz sępa płowego postanowił zadomowić się w Pniewach (Poznańskie). Jeszcze nam tylko w krzyżysie brakuje sępów, ptak został więc odstrzelony i obecnie cieszy oczy zwiedzających muzeum przyrodnicze.

(„Szpilki”)

45 KILOGRAMÓW ZŁOTA

Aż 45 kg złota zużywają specjaliści na odnowienie polichromii Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Teatr ten mający już 93 lata nigdy do tej pory nie był poddany kompleksowemu pracom konserwatorskim ani remontowym. Koszt remontu tego przybytku Melpomeny wyniesie (nie licząc wspomnianego złota) 1 mld 200 mln zł i zakończony zostanie w 1990 roku.

(„Dziennik Polski”)

PRZYNAJMNIEJ TO SPŁACONE

„Dar Młodzieży” — nowa wspaniała biała fregata przestała pływać na kredyt. Przed siedmiu laty zawiązał się Społeczny Komitet Budowy „Dar Młodzieży”. Dzięki ofiarności społeczeństwa i pracy młodzieży został on właśnie spłacony. Budowa kosztowała, według cen przed inflacją 541 369 750 zł. Od trzech lat pływa już po morzach i oceanach, odnosząc sukcesy i zadziwiając widzów swoją piękną sylwetką.

(„Gazeta Młodych”)

CO LEPSZE

Janusz Przymanowski powiedział w Sejmie, że przemysł chemiczny ma trudności z produkcją kleju do książek, bibliotekarze muszą więc zbijać niektóre pozycje gwoździakami. Czy to rozsądne: zbijać gwoździakami cepy?

(„Przegląd Tygodniowy”)

SKUTKI REFORMY

Nareszcie pojawiły się pierwsze efekty wdrażania w życie przedsiębiorstw reformy gospodarczej. Jeden z takich efektów można nabywać w każdym sklepie chemicznym za cenę 80 zł. Tyle właśnie kosztuje jedno opakowanie NAFTALINY — środka antymolowego, który jest dziełem (uwaga!!!) Spółdzielni Rzemieślniczej Metalowców i Elektryków, mieszczącej się przy ul. K. Wielkiego 17 we Wrocławiu. Zastanawia fakt, iż właśnie w stolicy Dolnego

śląska, ale podnosi wartość kaloryczną i tonaż.

(„Tak i Nie”)

PRZYBYŁ NOWY AUTOR

Warszawska huta płaci warszawskiej fabryce żarówek 1,5 dolara za sztukę. Dotychczas sztuki o purenonsensie pisał Ionesco, teraz pisze reforma.

(„Przegląd Techniczny”)

NIE Z KAŻDEJ MAKI BĘDZIE CHLEB

Bochenki chleba sprzedawane w Gdańsku-Wrzeszczu nie ważą 0,8 kg, ale o 100, a w porównaniu o 150 gramów mniej. To jest różnica około 18—12 procent. Do niezliczonej grupy obywateli wykazujących zrozumienie dla programu oszczędzania surowców dołączyli gdańscy piekarze. Gratulujemy patriotycznej postawy i zaoszczędzonej maki.

(„Wybrzeże”)

BEZMYŚLNOŚĆ

Witryny warszawskich sklepów ozdobiono ostatnio plakacikami z napisem „40 lat handlu państwowego w Polsce”. Z boku powinniśmy dodać: i tyleż lat bezmyślności niektórych propagandzistów.

(„ITD”)

NA TEMAT W.C.

Indywidualne klozeczki wieszane pod ogonem siły pociągowej krakowskiego omnibusu proponuje lokalna prasa. Publicznych klozeczek też dla dwunożnych w grodzie Krakowa nie za wiele, ale o tym jakoś cicho.

(„Przegląd Tygodniowy”)

W CZOŁÓWCE

Pod względem spalonych papierosów w przeliczeniu na statystycznego obywatela, plasujemy się w ścisłej czołówce światowej. Wyprzedzają nas w tym jedynie USA, Japonia i Kanada.

(„Rzeczywistość”)

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

Śląska w ten sposób „zadziela” jeden z mechanizmów reformy i właśnie tam elektrycy i mechanicy wytwarzają zwyczajną naftalinę. Cóż, wypadła obecnie czekać na chwilę, kiedy jakakolwiek spółdzielnia chemików zacznie wytwarzać żarówki, żelazka czy drut aluminiowy.

(„Głos Wybrzeża”)

TŁUSTO I GĘSTO

Przeglądając produkcję przemysłu spożywczego można dojść do wniosku, że upatrjuje on swoje zadania w tym, żeby dostarczyć strawę jak najbardziej kaloryczną. Być może jest to dla niektórych nuzące, ale trzeba się powołać na przykład krajów zachodnich, gdzie wszystkim zależy, żeby żywność była na ogół jak najmniej tłusta, stąd wzmóg, aby na wszystkich konserwach podawana była ilość kalorii. U nas trzeba czy nie trzeba ociekają tłuszczem, zagęszczane bywają mąką. Wprawdzie nie dodaje im to

Z tygodniowym opóźnieniem wystartowali piłkarze ręczni Hutnika do nowego sezonu. Nowe rozgrywki, nowa drużyna i... pogrom na inaugurację. Już w pierwszym spotkaniu przyszło podopiecznym trenera Stanisława RYSIA zmierzyć się z czołową „siódmką” naszego kraju — Łódzką Anilaną. Gospodarze potraktowali Hutnika bardzo poważnie i wówczas okazało się, że zupełnie nowy skład II linii nie potrafi na tyle mądrze pokierować akcjami zespołu, by poważnie myśleć o wygrywaniu z najlepszymi. Brak zgrania, to największy obecnie mankament „siódemki” z Nowej Huty.

POTRZEBA CZASU

ANILANA ŁÓDŹ — HUTNIK 32—20 (16—8)

HUTNIK: Gomziarczyk, Ciałowicz — Smolarek 3, Szargiej 1, Cwik 2, Kopezański 3, Tomaszewski 1, Pater 2, Pawłowski 1, Skalski 7, Mroczkowski 0, Ermel 0.

Dla ANILANY najwięcej punktów uzyskali: Dziuba 11 i Kordowiecki 7.

Jedynie przez pierwsze 20 minut spotkanie toczyło się przy w miarę równorzędnych partnerach. W 22 minucie pojedyńku Anilana uzyskała prowadzenie 9—8 i przejęła od tego momentu całkowicie inicjatywę. Przewaga rosła szybko, by osiągnąć pod koniec 30—13. Dobrą partię rozegrał w Hutniku jedynie Skalski. Cieszy także niezła dyspozycja Mar-

ka Smolarka, który trenował wspólnie z kolegami zaledwie kilka dni. Zawodnik ten, pozyskany z Chojeńskiego Klubu Sportowego, powinien w przyszłości przynieść wiele pożytku drużynie z Suchych Stawów. Na razie jednak strata dwóch rutyniarzy, reprezentantów kraju Jerzego Garpiela i Zbigniewa Gawlika, jest aż nadto widoczna.

Wartość drużyny Stanisława Rysia sprawdzi w najbliższą sobotę, o godz. 16, mistrz Polski — Wybrzeże Gdańsk, które i w tym sezonie mierzy bardzo wysoko. Trzeba jednak mieć nadzieję, że z meczu na mecz wartość Hutnika będzie rosła.

Puchar Rady Pracowniczej KM HiL dla piłkarzy HPR—3

W finałowym meczu o Puchar Przewodniczącego Rady Pracowniczej KM HiL rozegranym pomiędzy drużynami HPR-3 i ZW zwyciężyło HPR-3 4—1 (2—0).

Bramki dla HPR-3 zdobyli: DZIURDZIA, KACZMARSKI, LIBERA i BIELEWICZ; dla ZW — KRUPA.

Drużyna HPR-3 wystąpiła w składzie: Krzysztof Sobon, Edward Bielewicz, Zbigniew Kozieja, Zdzisław Kiere, Wiesław Master, Jerzy Ostrowski, Kazimierz Kaczmarek, Zbigniew Koper, Marek Dziurdzia, Ryszard Libera, Leszek Rachwałski, Andrzej Krupa, Kazimierz Bartkiewicz, Krzysztof Modelski.

Drużyna ZW: Marian Gil, Stefan Krupa, Marek Tkacz, Marek Mroziak, Kazimierz Ciapocka, Paweł Barkowski, Roman Antas, Marek Krysko, Ryszard Grabowski, Czesław Szopata, Lucek Losczyński, Alojzy Baran, Stanisław Wlezień, Zdzisław Zak.

Uroczyste zakończenie turnieju odbyło się po meczu w kawiarni klubowej „Hutnika”. Okazałe puchary i nagrody indywidualne wręczył przewodniczący Rady Pracowniczej Kombinatoru inż. Tomasz Kucharski. Miła impreza dobiegła końca. Jej uczestnicy mają nadzieję, że w przyszłym roku będzie równie dobrze.

Organizatorem turnieju był Zarząd Fabryczny TKKF KM HiL.

Popołudnie na sportowo

Mieszkańcy Hotelu Pracowniczych HiL wzięli udział w kolejnych zawodach organizowanych w okresie letnim pod nazwą „Popołudnie na sportowo”.

W os. Na Wzgórzach zwyciężyli: pchnięcie kulą — S. Kryszczyński z Hotelu nr 25, w rzutach lotkami do tarczy — S. Musiał z Hotelu nr 23, w skoku w dal — S. Krzemiński z Hotelu nr 16, w biegu „koper” — A. Klimas z Hotelu nr 25. Po pięciu seriach zawodów prowadzi S. Krzemiński z 145 pkt. przed S. Kryszczyń-

skim z 115 pkt. i A. Gądkiem z 112 pkt.

W os. Młodości pierwsze miejsca zajęli: pchnięcie kulą — T. Kordyś z Hotelu nr 20, w rzutach lotkami do tarczy — S. Pieron z Hotelu nr 2, w skoku w dal — K. Malek z Hotelu nr 40. Po sześciu seriach zawodów E. Gajda zgromadził 177 pkt., drugie miejsce zajmuje T. Kordyś z 143 pkt., a trzecie — W. Pachowicz z 130 pkt.

Wśród mieszkanki hoteli żeńskich, po sześciu seriach zawodów prowadzi S. Przala z 178 pkt., przed J. Rzepką z 170 i B. Lewandowską z 115 pkt. — wszystkie z Hotelu nr 11.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LEN-CZOWSKA, Jacek KRAK, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE



Z ławki rezerwowych bacznie przypatruje się poczynaniom swych podopiecznych nowy trener Marian Cygan.

Hutnik - Błękitni 4:1 (2:1)

Taką grą Hutnika, jak w spotkaniu z kieleckimi Błękitnymi chcielibyśmy jak najczęściej oglądać. Krakowianie, pod wodzą nowego trenera, zagrali z polotem i fantazją, ofensywnie i skutecznie. Nowy trener to szkoleniowiec od wielu lat związany z nowohuckim klubem, znający dobrze możliwości poszczególnych piłkarzy. Nie chciałbym aby ktoś zrozumiał, że Marian Cygan dokonał cudu, jednak zespół przeżywał w ostatnim spotkaniu metamorfozę. Oby taka forma i styl gry została utrzymana nadal i Hutnik zagrał równie efektywnie spotkanie wyjazdowe z tarnowską Unią. Wówczas przy słowie metamorfoza zrezygnuję ze znaku zapytania.

OKAZAŁY DEBIUT TRENERA MARIANA CYGANA

METAMORFOZA?

1-0 Wójcik, 2 min
1-1 Gniady, 4 min
2-1 Walankiewicz, 43 min (głowa)
3-1 Sysło, 55 min (głowa)
4-1 Bargiel, 90 min
Sędziował Jan Labus z Katowic. Żółte kartki Słowakiewicz i Paździsz. Widzów ok. 3 tys.

Prowadzący od ubiegłej środy zespół Hutnika trener Marian Cygan przygotowywał drużynę do tego ważnego meczu. Po ostatniej serii niepowodzeń zwycięstwo było bardzo potrzebne tak zawodnikom jak i kibicom. Hutnicy stracili już sporo punktów do prowadzącej w tabeli krakowskiej Wisły. Aby realnie marzyć o walce o czołowe lokaty trzeba wiedzieć, że limit strat punktów został wyczerpany.

Hutnicy przystąpili do pojedynku z Błękitnymi w bojowym nastroju. Od pierwszych też minut widać było w ich grze wiele pomysłów i zagrań. Druga linia tym razem szybko opanowała boisko, a że zawodnicy tej formacji w dobrym tempie wymieniali piłki, podejmowali próby ciekawych zagrań, toteż zagrożenie bramki Bzymka było od początku duże.

Kazimierz Putek rzucił w środkowej strefie i nieszablonowymi podaniami rozkładał obronę przyjezdnych. Pierwszą stuprocentową sytuację w meczu miał Dybiczak, właśnie po podaniu środkowego pomocnika Hutnika. W pierwszej formacji doskonałą partię rozegrał Ireneusz Wójcik. Gracz ten z łatwością uwalniał się spod opieki obrońców kieleckich, wygrywał pojedynki jeden na jeden, stanowił duże

zagrożenie dla bramkarza gości. On też był autorem pierwszego gola.

Drugą bramkę uzyskał Walankiewicz, kończąc ofensywną akcję Putka i Szczeciny. Trzeci gol był autorstwa Sysły, choć wiele w nim udziału ma Wójcik, który z dużą swobodą poczynił sobie na prawym skrzydle i celnie dośrodkowywał. Po raz czwarty na liście strzelców wpisał się Bargiel. W charakterystyczny dla siebie sposób minął on w polu karnym kilku obrońców i bez trudu pokonał bramkarza. Hutnicy jeszcze kilkakrotnie mogli celnie strzelić. Stanowili bowiem przez pełne 90 minut duże niebezpieczeństwo na przedpolu Błękitnych.

Postawa drużyny cieszy. Utrzymanie wysokiej formy potwierdziłoby słusność nowej taktyki gry. Drużyna jest bowiem silowo w sposób należyty przygotowana do sezonu. Ponadto trener Cygan zechce

zapewne częściej korzystać z usług młodych piłkarzy, członków drużyny mistrza Polski juniorów. W sobotę zadebiutował w drugiej lidze Artur Tyrka. Pochodzi on z rodziny, która jest całą historią nowohuckiego klubu. Grali bowiem na Suchych Stawach wcześniej ojciec i starszy brat.

W najbliższej, 6smej serii gier, Hutnik zmierzy się w Tarnowie z miejscową Unią. Tarnowianie, beniaminek II ligi, to zespół, który w dotychczasowych bojach spisywał się słabo. Zbyt wiele jeszcze nie potrafi. Toteż nowohucki gracz winni wykorzystać nadarzącą się sytuację i zdobyć pierwsze punkty w meczu wyjazdowym w jesiennych rundzie. W pozostałych spotkaniach zmierzą się: Polonia — Włókniarz, Start — Jagiellonia, Wisła — Igloopol, Stal — Resovia, Górnik — Broń, Błękitni — Ursus, Olimpia — Korona.

7 KOLEJKA II LIGI

Broń — Unia 2-0 (0-0), Ursus — Polonia 1-1 (1-0), Włókniarz — Start 2-0 (1-0), Korona — Resovia 1-0 (0-0), Igloopol — Stal 1-0 (0-0), Olimpia — Górnik 2-1 (1-1), Jagiellonia — Wisła 0-1 (0-1).

1. Wisła Kraków	7	12	6-0-1	10-4
2. Polonia Bytom	7	11	5-1-1	13-6
3. Górnik Knurów	7	10	5-0-2	13-7
4. Broń Radom	7	10	5-0-2	9-3
5. Igloopol Dębica	7	8	3-2-2	7-7
6. Korona Kielce	7	3	3-2-2	6-6
7. Hutnik Kraków	7	7	3-1-3	12-6
8. Jagiellonia Białystok	7	7	3-1-3	5-3
9. Włókniarz Pabianice	7	6	3-0-4	7-5
10. Resovia	7	6	2-2-3	3-8
11. Olimpia Elbląg	7	6	2-2-3	10-12
12. Start Łódź	7	5	2-1-4	7-11
13. Stal Stalowa Wola	7	5	2-1-4	6-12
14. Unia Tarnów	7	4	1-2-4	9-14
15. Ursus Warszawa	7	4	1-2-4	4-9
16. Błękitni Kielce	7	3	1-1-5	3-16

W klasie okręgowej

Rezerwa Hutnika liderem

Piłkarze Hutnika II dobrze spisują się w rozgrywkach klasy okręgowej. W ostatnim, niedzielnym spotkaniu zmierzali się na „Suchych Stawach” z jedynastką Cracovii II, wygrywając zdecydowanie 3-0 (1-0). Dwie bramki zdobył w tym pojedynku Krawczewicz, jedną Bolek.

1. Hutnik II	6	10	17-1
2. Gościbia	6	10	16-3
3. Swit	6	10	18-3
4. Clepardia	6	9	8-4
5. Cracovia II	6	9	9-6
6. Prokocim	5	7	9-7
7. Dalin	5	5	7-6
8. Georyt	6	4	8-9
9. Orzeł	6	4	7-10
10. Tramwaj	6	4	6-12
11. Błękitni	6	3	3-10
12. Nadwiślan	6	3	4-22
13. Kabel	6	2	2-8
14. Wisła II	6	2	4-12

Sukces WŁODZIMIERZA SKOWRONA

W rozegranym 7 września w Koźmierzku z okazji „Dnia Energetyka” biegu ulicznym na dystansie 12 km zwyciężył zawodnik Hutnika Włodzimierz Skowron.

Jego specjalnością jest wygrywanie. Lotnik doskonały, pilot Aeroklubu Krakowskiego KRZYSZTOF LENARTOWICZ podczas rajdowo-nawigacyjnych mistrzostw Polski pokazał klasę. Współ z

Krzysztof Lenartowicz jak zwykle pierwszy

nawigatorem Kazimierzem Hankusem wywalczył mistrzostwo kraju. W Ostrowie krakowski duet nie miał sobie równych. Lenartowicz prowadził swoją maszynę z dokładnością szwajcarskiego zegarka i wygrał bez trudu. Oby równie dobrze spisywał się podczas przyszłorocznych mistrzostw świata w Hiszpanii.



Ireneusz Wójcik może zaliczyć spotkanie z Błękitnymi Kielce do bardzo udanych. Jego aktywność, nieszablonowe dryblingi stały postrach w szeregach obrony gości. Był też autorem pierwszej bramki (na zdjęciu). Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W międzynarodowym towarzystwie

Z turnieju na turniej, z meczu na mecz — tak można w wielkim skrócie nazwać przygotowania koszykarek Hutnika do II-ligowego sezonu. Przed tygodniem podopieczne trenera Zbigniewa Koźmińskiego uczestniczyły w turnieju w Rybniku, z udziałem zespołów Śląz Wrocław, Stali Brzeg, ROW i I ligowej drużyny z Czechosłowacji.

Już od najbliższego piątku trwać będzie w nowohuckiej hali kolejny

turniej. Tym razem tradycyjne zawody o Puchar Zarządu Fabrycznego ZSMP będą miały międzynarodową obsadę. Oto plan gier:

20 WRZEŚNIA — PIĄTEK
▲ godz. 16.00: Hutnik — Roźnberok
▲ godz. 18.00: Stal Brzeg — DVTK Miskole
21 WRZEŚNIA — SOBOTA

▲ godz. 18.00: Hutnik — Stal Brzeg
▲ godz. 19.30: DVTK Miskole — Roźnberok
22 WRZEŚNIA — NIEDZIELA
▲ godz. 10.00: Stal Brzeg — Roźnberok
▲ godz. 11.30: Hutnik — DVTK Miskole